

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GALEZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3; w redakcyi i na pocztę (w kopertach) rocznie r. sr. 7, półrocznie r. sr. 3 kop. 50.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 lipca 1869 do 1 stycznia 1870 r.) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1870 r. sr. 48.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1870 r. sr. 1.

TREŚĆ: Prace oryginalne. Kazyistyka psychiatryczna. Dzieciobójstwo. Dochodzenie sądowo-lekarskie, w sprawie Elżbiety K... Przez *Adama Helbicha*, b. członka b. Rady lekarskiej w Królestwie Polskiem. Działanie odruchowe jednego z nerwów czuciowych serca na ciśnienie krwi w naczyniach (Nervus depressor Cyoni et Ludwigii). Przez *Aleksandra Stockmanna*. (Dokończenie). **Kronika Zagraniczna.** Przyczynek do historyi Zakładu zdrojowego w Krynicy. Na źródłach urzędowych osnuł *Dr. Zieleniewski*. (Ciąg dalszy i dokończenie). **Wiadomości bieżące.** Temat do rozprawy konkursowej na medal złoty. **Dodatek.** Historya Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, (str. 197—204). Przez *Juljana Bartoszewicza*. (Ciąg dalszy). — Farmakologii arkusz 15-ty Tomu IIgo, Histologii i Histochemii arkusz 47my.

KAZUISTYKA PSYCHIATRYCZNA.

Dzieciobójstwo.

Dochodzenie sądowo-lekarskie, w sprawie Elżbiety K...,
przez *Adama Helbicha*, b. członka b. Rady lekarskiej w Królestwie Polskiem.

S t a n s p r a w y.

Elżbieta K..., lat 26 wieku licząca, katoliczka, niezamężna, trudniła się wyrobkiem we wsi K., zaszła bezślubnie ciążą, lecz brzemienności swojej nie tała. W tejże wsi żona lokaja Joachima, mając ją w posądzeniu o stosunki z mężem, biła ją i posiniła, odgrażając się że z jej rąk nie jest pewną życia i że gdzie ją spotka bić będzie. Elżbieta K..., obawiając się odgrózek a czując się brzemienną, wydalila się przed Śtym Janem do wsi J., gdzie w grudniu 1861 powiła dziecię płci męskiej: na chrzcie dała mu imię Franciszek; było zdrowe, sama je karmiła i pielęgnowała do pierwszych dni maja następnego roku. Według własnego zeznania kochała to dziecię, bo było ładne, zdrowe i dobre, a chociaż ojciec chrzestny dziecięcia i inne kobiety żądały wziąć je na wychowanie, aby wolna poszła w służbę, z obawy aby nie zmarniało, rozstać się z niem nie chciała. Przywiązanie to stwierdzają świadkowie; i tak: Tekla G., rodzona siostra Elżbiety K... mówi: przez miłość aby się z dzieckiem nie roz-

stała, wzięcia go na wychowanie odmówiła. Podobne zeznania poczynili: Paweł G..., Piotr M..., Jan K... i t. d. Widząc jednak Elżbieta K..., że z dzieckiem trudno było zajmować się wyrobkiem, umyśliła pójść w służbę i w tym celu poszła do wsi O..., a ztamtąd do m. Siedlec. Przechodząc przez leżącą na drodze wieś K., zatrzymała się tam u znajomej Tomaszowej żony parobka, u której zostawiwszy dziecko, sama poszła do wsi W., dowiedzieć się o stręczoną jej służbę. Na drodze spotkała ją Joachimowa, dopadła ją, a chcąc zatrzymać i bić, zdarła chustkę z głowy, uciekającą goniła koło stawu i kamieniami za nią ciskała. Dawała złotówkę szynkarce Małgorzacie, aby ją przytrzymała, czego ta odmówiła. Widząc Elżbieta K., że ją Joachimowa gonić przestała, zawróciła do wsi K., lecz Joachimowa znalazwszy kij na drodze, znowu pędzić za nią zaczęła. Elżbieta K., schroniła się do mieszkania Tomaszowej i wzięła dziecko na rękę. Joachimowa wpadła za nią i nie zważając na dziecko, biła i ją i broniącą Tomaszową kijem. Powstał mocny krzyk, który posłyszawszy przechodzący panowie K... (dziedzic) i St. weszli do chałupy i upominali Joachimowę, lecz ta im odpowiedziała, że sama pójdzie do kryminału, ale Elżbietę K..., zabije. Panowie nie mogąc sobie dać z Joachimową rady, posłali po jej męża, poczem ustąpiła. Elżbieta K... przenocowawszy, poszła wraz z dzieckiem nazajutrz rano (4 maja 1862) w niedzielę, za służbą do m. Siedlec. Przybywszy tam przed południem, była na sumie w kościele, po nabożeństwie siadła przed ratuszem na bruku, gdzie jakiś nieznajomy żyd, obiecał jej zaraz nastreczyć służbę za mamkę, poszedł, w godzinę nie wrócił, nikt się więc nie zapytał, więc Elżbieta K..., wyszła z miasta w zamiarze wrócenia do wsi K... W drodze na przeciw karczmy H..., na smugu w świerczynie siadła i dała dziecku piersi. Uśnięte położyła na ziemi, sama wyprała w rowie zanieczyszczony fartuch i spódnicę. W tej chwili (są jej słowa): doznałam żalu i rozpaczy, dumając co się ze mną, bez utrzymania i służby stanie, a mając głowę nabitą, że z Joachimową spotkania nie uniknę, że kiedy na dziedzica nie zważając, przy nim odgródki śmierci czyniła, przeto spełnić je może. Ciągle Joachimowa była mi w głowie, zdawało mi się że na nią patrzę. Chcąc iść dalej uczułam jakby mnie coś odpychało i iść nie dozwalało. W tém straszném położeniu, które opowiedzieć mi trudno, pomyślałam że dziecko utopię.

Do lekarza więzienia w Siedlcach, wyraziła się: wolałam cierpieć biedę sama jak z dzieckiem. Wypłakawszy się, podniosła śpiące i uśmiechające się dziecko, ucałowała je i przeżegnała a mówiąc do siebie „tracę cię, nie przez się, ale przez lokajkę, bo mi służyć na wsi nie daje“ puściła je w znak na wodę i w dalszą udała się drogę.

Następnie przez wsie K. i B..., trzeciego dnia przybyła do siostry Tekli G. w K..., zapytana na miejscu o dziecko, zmyśliła że je u drugiej swój siostry Antoniny B., zostawiła. Czwartego dopiero dnia przed stryjenką Joanną K..., przyznała czyn utopienia własnego dziecka, poczem powzięła zamiar pójścia do sądu, celem własnego oskarżenia się. Idąc w zamierzoną drogę, zboczyła gdzie swe dziecko na wodę rzuciła, dobytek je i z nieżyjącem do swój siostry

Tekli G.. wróciła. Spotkały się w sieni, zapytana Elżbieta K... przez siostrę co niesie, odrzekła nieżywe swe dziecko i śmiała się na jego widok. Paweł G.. mąż Tekli zeznał: „kiedy na nią krzyczałem, co z dzieckiem zrobiła, ona z największą spokojnością — zaczęła opowiadać, że dziecko swoje utopiła i najmniejszego nie okazywała żalu ani bojaźni czekającej ją kary. Wezwany sołtys, gdy przybył“ znalazłem dziecię w ubraniu nieżywe, na ławce leżące, a Elżbietę K... na łóżku siedzącą, uśmiechającą się i czyn utopienia spokojnie powtarzającą. Na czynione przez wszystkich wyrzuty, z największą spokojnością mówiła co zrobiła i dla czego, dopiero gdy jej powiedziano, że dziecko pruć będzie potrzeba, płakać rzewliwie poczęła,“ także samo zeznanie jest Piotra M... stróża. „Mówiąc o utopieniu dziecka, że ją Joachimowa do tego doprowadziła, nie okazywała żadnego żalu, owszem była wesołą, później kiedy jej dogadywano o exenterowaniu dziecka płakać zaczęła.“

W dniu 11 maja Sąd policyi prostój, powodowany raportem Wójta gminy, zjechał na miejsce, z Elżbiety K... i świadków pierwotne wyprowadził śledztwo, obwinioną o morderstwo dziecka pod strażą do więzienia detencyjnego w Siedlcach odprowadzić a utopione dziecko w trumience zabezpieczonej pieczęcią Wójta gminy do domu sekcyjnego odstawić polecił, gdyż lekarz powiatu od zjechania na miejsce słabością zdrowia wymówił się.

Nazajutrz więc (12 maja) w obecności Sądu, lekarz powiatu wykonał obejrzenie i sekcją utopionego dziecka. Po dopełnionej formalności o tożsamości denata, lekarz zadyktował do protokołu, że dziecię jest płci męskiej, kształtne, długości 23 cale, waży 14 funtów, pół roku wieku mieć mogące. Zgnilizna ciała, była znacznie posuniętą. Pokrycie głowy obrzękłe, zielonego koloru. Twarz wzdęta, lewa jej połowa, nos i wargi nadgniłe. Z ust i nosa sączyła się piana posokowata. Język obrzękły, wystający, zielony. Zębów nie było. Oczy zamknięte, błona łączna czerwona. Szczeka dolna i szyja ruchome. Skóra na całym ciele zzieleniała. Na kończynach skóra pargaminowa, wyschnięta, czerwono-brunatnego koloru. Na dłoniach i podeszwach skóra pomarszczona, biała, zielonawego odcienia. Członek męzki nadgniły, worek jądrowy zbrzękły. Zresztą żadnych zewnętrznych znaków obrażeń na ciele niedostrzeżono.

Sekcya. 1. Kości czaszki najmniejszego znaku uszkodzenia nie przedstawiały. Opony mózgowe krwią przepełnione, równie jak mózg, sploty żył, naczynia krwionośne przy podstawie mózgu, mózdzek i rdzeń przedłużony. Istota mózgu rozmiękła.

2. Nakrywka krtaniowa podniesiona, ciemno-czerwonego koloru. Za naciskiem płuc, wznosi się do tchawicy płyn wodnisty, brunatno zaczerwieniony i spieniony. Płuca rozdęte, w przecięciu wysączały z siebie krew czarną, wodnistą, spienioną.

Przedkomórki i komórki serca próżne. Tętnice płucne zawierały krew rzadką, czarną. Przewód Botalla zamknięty. Otwór owalny jeszcze otwarty.

3. Wątroba wielka, krwią przepełniona. Żołądek wzdęty, w nim krew płynna, wodnista i twaróg. Kiszki cienkie i grube mieściły w sobie gazy, w odchodowej były żółte ekskrementa. Pęcherz moczowy pusty.

Po skończonej sekcji, lekarz powiatu odręcznie zadyktował opinią swoją, opierając się na dowodach z medycyny sądowej, której treść następująca: śmierć dziecka nastąpiła z utonięcia, które żywem dostało się do wody, a nie po poprzednim pozbawieniu go w jakikolwiek inny sposób życia.

Po udzieleniu powyższej opinii, Sąd policyi prostej Elżbietę K., o zabójstwo dziecka prawnie poszlakowaną, w toku śledztwa uwięzić postanowił. Akta Sądowi poprawczemu przesłane zostały.

Prokurator w zdaniu swoim, po rozważeniu okoliczności: że Elżbieta K., nie ukrywając ciąży, porodziła dziecie jawnie pod opieką swjej siostry, następnie sama je karmiła i przez 4 miesiące pielęgnowała, jak sama zeznaje że je kochała, że nie była w koniecznej potrzebie pozbawienia jej życia, bo była młodą, zdrową i silną: że czynu utopienia nie tała, sama zwłoki dziecka do domu przyniosła i podług zeznań uśmiechając się utopienie przyznawała, zatem rzuca podejrzenie czy Elżbieta K., nie cierpi zbroczeń umysłowych, w napadzie których bez powodu własne dziecko utopiła. Wnosi więc aby lekarz domu badań szczególny dozór nad nią rozciągnął i we dwa tygodnie doniósł, czy Elżbieta K., nie cierpi jakiej choroby umysłowej.

Po cztero-tygodniowej obserwacji, lekarz domu badań doniósł Sądowi, że Elżbieta K., okazała się tak pod względem moralnym jak materialnym zupełnie zdrową, podług własnego jej zeznania, przez całe życie nie chorowała, do zabójstwa własnego dziecka, doprowadził ją zawód w dostaniu służby, wołała więc cierpieć sama jak z dzieckiem. Stan podobny chociaż zwykle połączony jest z namysłem i rezygnacją, jednak nigdy nie może być nazwany normalnym i zasługuje na uwzględnienie winy zabójczyni. (*Dokończenie nast.*)

Działanie odruchowe jednego z nerwów czuciowych serca na ciśnienie krwi w naczyniach (*Nervus depressor Cyoni et Ludwigi*).

Przez Aleksandra Stockmanna.

(Dokończenie). *)

Doświadczenie I z dnia 25-go kwietnia 1869 roku; królika zatruto kurarą, sztuczną respirację zastosowano, nerwy błędne, sympatyczne i *nervi depressores* odpreparowano. Skórę na grzbiecie przecięto, kanał kręgowy ostrożnie otworzono, przyczem był nieznaczny krwotok mięszkowy, następnie założono rurkę w tętnicę i połączono ją z manometrem.

	Ciśnien. śred. w młm. rtęci.	Siła prądu.
Przed podrażnieniem	120—130	—
Drażnienie lewego nerwu depres.	90	140
Nerwy błędne przecięte	140	—
Drażnienie nerwu depressor	100	130
Po podrażnieniu	140	—
Rdzeń przecięty między 2 i 3 kręgiem grzbietowym	160—140	—

*) Patrz Nr. 2 Gaz. Lek.

	Ciśnien. śred. w mlm. rtęci.	Siła prądu.
Bez podrażnienia	100	—
Drażnienie nerwu depressor	100—120	130
Po podrażnieniu	110—115	—
Drażnienie nerwu depressor	90—100	130
Po podrażnieniu	75—90	—
Drażnienie nerwu depressor	80—90	130
Po podrażnieniu	75—90—100	—
Drażnienie nerwu depressor	75—90—100	130
Po podrażnieniu	60—90	—
Drażnienie nerwu depressor	60—70	120
Po podrażnieniu	50—70	—

Doświadczenie II z dnia 6-go maja 1869 r. Zupełnie podobnie przygotowane, jak poprzednie, ciśnienie obliczane z linii krzywój wykreślonej przy pomocy kymografionu, liczby średnie brane z licznych wahań.

	Ciśnienie w mlm. rtęci.	Ciśnienie najwyższe.	Ciśnienie najniższe.	Siła prądu.
Przed podrażnieniem.	82	86	—	—
Drażnienie nerwu depressor	56	—	48	130
Nerwy błędne przecięte	72	80	—	—
Drażnienie nerwu depressor	62	—	48	130
Po podrażnieniu	88	92	—	—
Drażnienie nerwu depressor	70	—	56	115
Po podrażnieniu	66	72	—	—
Drażnienie nerwu depressor	54	—	40	—
Rdzeń przecięty na wysokości 2—3 kręgu grzbietowego	60	64	—	—
Drażnienie nerwu depressor	60	—	56	115—100
Po podrażnieniu	60	—	—	—
Po podrażnieniu	52	60	48	—
Drażnienie nerwu depressor	48	52	44	100
Po podrażnieniu	44	50	40	—
Drażnienie nerwu depressor	46	52	40	90—80
Po podrażnieniu	42	48	38	—

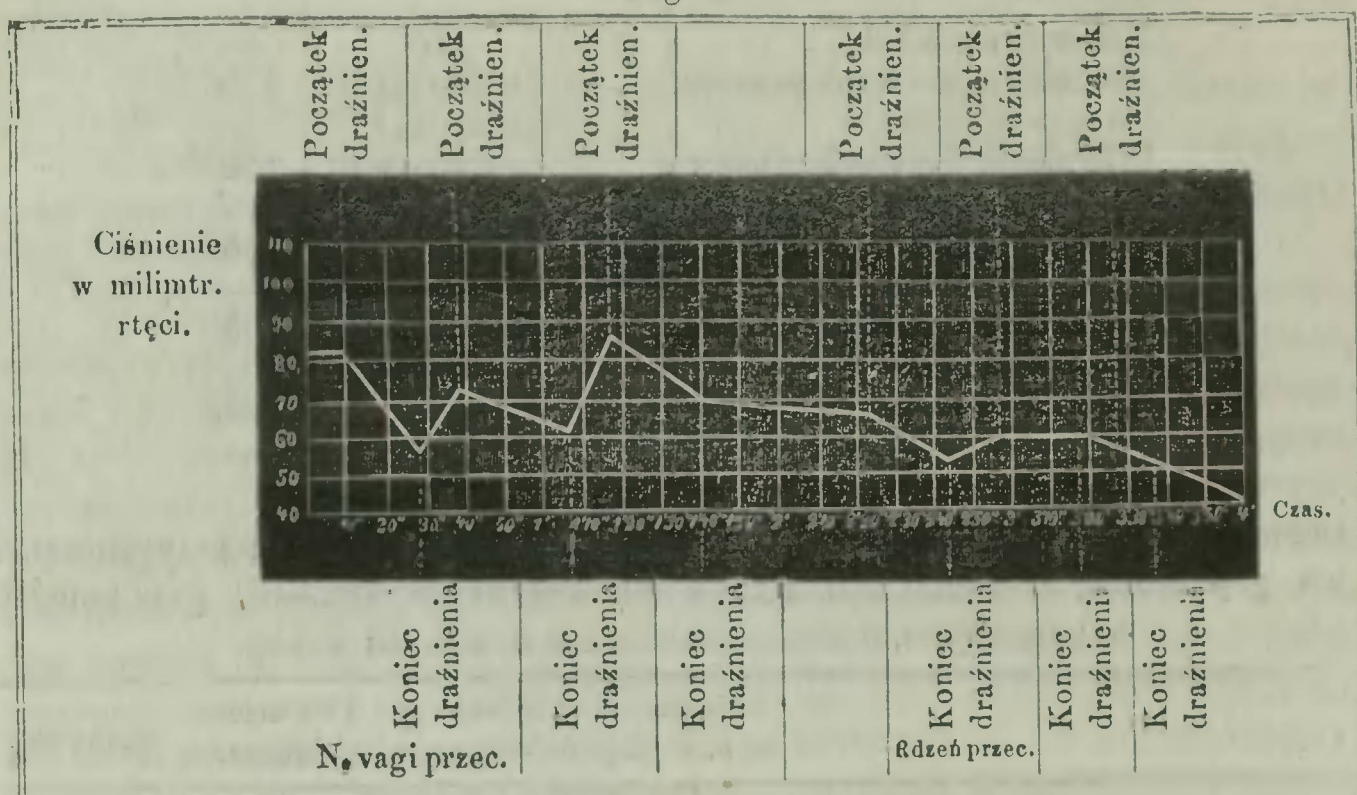
Do powyższego doświadczenia *) dołączam rysunek (Fig. I.) linii krzywój, oznaczającej średnie wypadkowe cyfry. objaśnienie rysunku uważam

*) Po dokonaniu mniejszych doświadczeń spostrzegłem, że już C. Stelling (Experimentelle Untersuchungen über den Einfluss des N. depressor auf die Herzthätigkeit und den Blutdruck. Dissert. Dorpat 1867) obserwowal, iż po przecięciu rdzenia na wysokości 3-go kręgu grzbietowego drażnienie n. depressoris nie zniżało więcej ciśnienia (cf. Meißner's Jahresbericht für 1867 pg. 565).

Dodać także muszę, iż p. Kowalewski i Adamy w Centralblatt für die Medicinischen Wissenschaften 1868, Nr. 35 pomieścili kilka wniosków z badań swoich nad N. depressor u kota. Zgadza się na obserwacye Cyona i Ludwiga w zupełności, ale nie od-

za zbytczne, dość dla zrozumienia porównać z nim powyżej podaną kolumnę cyfr.

Fig. I.



Rezultatem przytoczonych doświadczeń jest więc przeświadczenie się, iż rzeczywiście cały wpływ nerwu depressor polega na odruchowém działaniu na centra naczynio-ruchowe. Ztąd jak tylko usuniemy naczynia z pod wpływu tych centr przez przecięcie rdzenia, ciśnienie stale opadać będzie do minimum wśród ciągłych wahań, drażnienie zaś samego nerwu deprymującego ani go zniżyć już znacznie, ani téż powstrzymać w opadaniu nie może.

Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad objawami zmian w tętnie. C y o n i L u d w i g utrzymują, iż drażniąc nerw depressor centralnie, widzieli w pierwszej chwili drażnienia zmniejszenie liczby uderzeń, zanim jednak ciśnienie opadło do minimum, liczba uderzeń wzrastała nawet po nad zwyczajną. Tłómaczą objaw ten, jak to już wyżej wspomniałem, w sposób następujący. Nerw błędny znajduje się ciągle w stanie nastroju pobudliwego (*tonus*), jeżeli do tego dołączy się pośrednie podrażnienie za pomocą nerwu depressor, tonus się zwiększa i liczba uderzeń zostaje zmniejszoną; jednocześnie jednak w skutek odruchowego działania na centra naczynio-ruchowe opa-

mawiają słuszności i p. Dreschfeld, co do rezultatów drażnienia centralnego n. błędnego. Że jednak wnioski te nie są poparte cyframi z doświadczenia otrzymanymi, a dotąd o ile mi wiadomo, obrzniejsza praca, dotycząca tego przedmiotu, przez powyższych autorów zapowiedziana nie została ogłoszoną, nie jestem w stanie rozebrać i ocenić wypadków, nie znając drogi, jaką zdobytemi zostały.

H. A u b e r t i G. R o e v e r z Rostoku (cf. Centralblatt f. d. medic. Wissenschaften Nr. 37. 1868.) twierdzą, iż widzieli szczególnie u kota i psa opadnięcie ciśnienia przy podrażnieniu centralném n. błędnego, a więc u zwierząt, u których wyjątkowo tylko przebiega osobno nervus depressor. U królika otrzymali rezultata nie stałe, a nawet wprost sprzeczne.

da ciśnienie, że zaś *touus nervi vagi* zależy właśnie od ciśnienia krwi w naczyniach mózgowia, ztąd wynikać następnie musi osłabienie czynności tamującej ruchu serca i przyspieszenie tętna.

Dr. E. B e r n h a r d t w swój rozprawie: „*Ueber den nervus depressor bei der Katze*“ twierdzi, iż po przecięciu nerwów błędnych nie widzimy zmian w liczbie uderzeń sercowych, gdyż usunęliśmy główną sprężynę do zmian tych t. j. nerwy błędne.

Doświadczenia przekonały mię jednak, iż tak nie jest, gdyż nawet po przecięciu nerwów błędnych obserwujemy pomniejszenie uderzeń serca przy drażnieniu nerwu depressor. Zdanie moje pod tym względem jest w zupełnej zgodzie z postrzeżeniami C y o n a i L u d w i g a. Tłómaczyć sobie możemy taką zmianę wprost podrażnieniem ścian samego serca. Drażniąc nerw depressor, zmniejszamy ciśnienie, ztąd i podrażnienie ścian serca przez krew zmniejsza się a ztąd i liczba samych uderzeń; z usunięciem podrażnienia nerwu, podnosi się ciśnienie, ściany serca doznają ze strony krwi podrażnienia i liczba uderzeń się zwiększy.

Przytaczam tutaj kilka cyfr usprawiedliwiających.

Doświadczenie I. Przygotowane, jak poprzednie. Ciśnienie za pomocą manometru obliczane. Tętno liczono co 15 sekund.

	Ciśnienie w mlm. rtęci.	Tętno.	Sila prądu.
Przed podrażnieniem . . .	110—115	43	—
Drażnienie n. depressor. . .	80	34	120
Drażnienie n. depressor. . .	70	34	120
Nerwy błędne przecięte . . .	120	56	—
Przed podrażnieniem . . .	140	56	—
Drażnienie n. depressor . . .	100	38	120
Drażnienie n. depressor . . .	90	38	120
Po podrażnieniu	130	52	—
Przed podrażnieniem	140	45	—
Drażnienie n. depressor . . .	100—90—85	37—38—40	115
Po podrażnieniu	140	42	—

Doświadczenie II. Robione przy pomocy kymografionu.

	Ciśnien. śred. w mlm. rtęci.	Ciśnienie najwyższe.	Ciśnienie najniższe.	Tętno.	Sila prądu.
Przed podrażnieniem . . .	86	92	—	—	—
Nerwy błędne przecięte	110	140	—	na minutę. 240	—
Drażnienie n. depres. . .	114	—	104	210	130
Po podrażnieniu	146	156	—	240	—
Drażnienie n. depres. . .	130	—	118	195	130
Po podrażnieniu	138	150	—	210	—
Drażnienie n. depres. . .	110	—	100	195	130
Po podrażnieniu	126	132	—	195	—

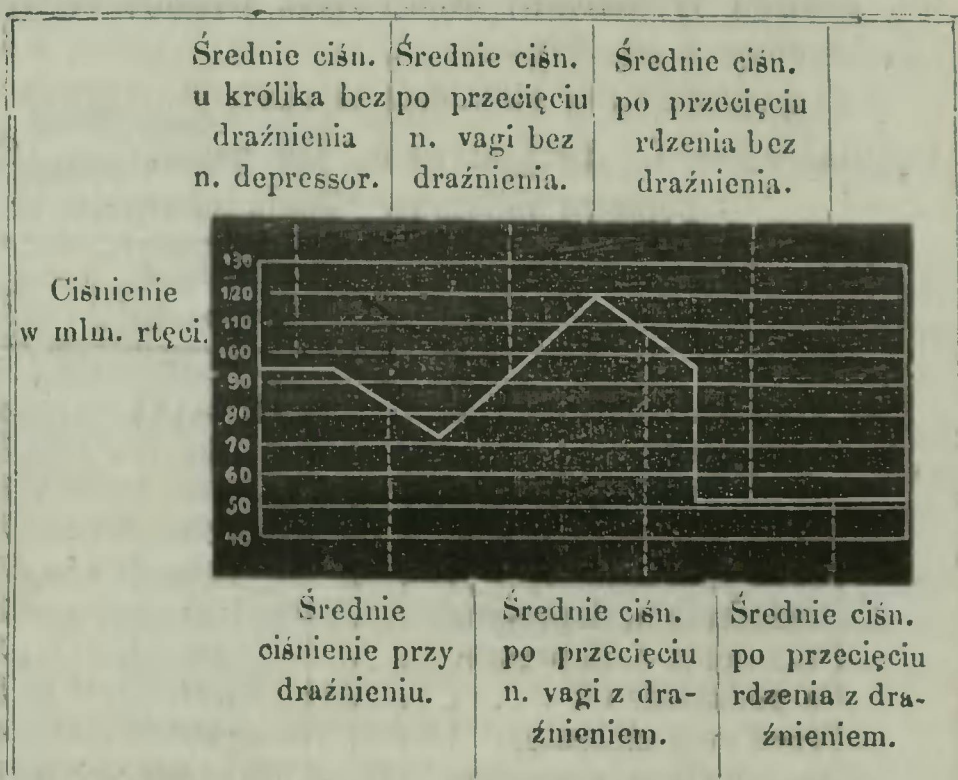
Doświadczenia powyższe jasno wykazują, iż również po przecięciu nerwów błędnych przy podrażnieniu nerwu depressor obserwujemy widoczne zwolnienie tętna.

Wspomnieliśmy na początku niniejszej pracy, iż pp. C y o n i L u d w i g w końcu swój pracy stawiają sobie pytanie, dlaczego przy podrażnieniu samego serca otrzymujemy zwiększenie liczby uderzeń, a nie pomniejszenie?

Zdaje się, iż na pytanie to znajdziemy odpowiedź, jeżeli uwzględnimy pracę p. D r e s c h f e l d, który powiada, iż drażnienie samego serca sprowadza zmniejszenie ciśnienia. Moglibyśmy więc kwestyę tę rozwiązać w sposób następujący: skoro za podrażnieniem serca następuje zmniejszenie ciśnienia w wielkich tętnicach, to nastąpi ono i w tętnicach mózgowia, koniecznym skutkiem tej zmiany będzie zmniejszenie „tonus“ nerwów błędnych a więc i przyspieszenie uderzeń serca.

Dla przedstawienia w całości wypadków doświadczeń użyłem sposobu graficznego (Fig. II). Linie wykreślone, są średnim wypadkiem w wszystkich doświadczeniach i od razu dają wyobrażenie o zmianach w ciśnieniu przy podrażnieniu nerwu depressor w obec nie-
tkniętych lub przeciętych nerwów błędnych, oraz przy przecięciu rdzenia.

Fig. II.



Wnioski więc, jakie postawić możemy na mocy faktów obserwowanych, będą następujące :

1) Nerw depressor u królika ma zupełnie odrębne działanie od nerwu błędnego, gdyż podrażnienie jego centralne zawsze wywołuje opadnięcie ciśnienia, bez względu na to, czy nerwy błędne są przecięte lub też nie. Drażnienie centralne nerwu błędnego pozostaje bez skutku na ciśnienie.

2) Wycięcie półkul mózgowych, stawiając zwierzę w warunkach nie fizyologicznych, nie może służyć za podstawę wykazania działania nerwu błędnego na ciśnienie przy podrażnieniu centralnym.

3) Wpływ na ciśnienie nerwu depressor odbywa się drogą odruchu na centra naczynio-ruchowe.

4) Nerw depressor wpływa na tętno, zmniejszając je przy podrażnieniu centralnym, bez względu na to, czy nerw błędny jest cały lub przecięty, ale w dwóch tych razach działa różnymi drogami.

5) U zwierząt nie posiadających nerwu depressor oddzielnego, należałoby przyjąć nitki nerwowe depressyjne biegnące razem z nerwem błędnym.

Kończąc mą pracę czuję się w obowiązku podziękować szanownemu Prof. **N a w r o c k i e m u** za pomoc radą i czynem, jakiej mi udzielał przy niniejszej pracy.

Przyczynek do historyi Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Na źródłach urzędowych osnuł Dr. Zieleniewski.

(Ciąg dalszy i dokończenie. ¹⁾)

Nieporadność rządów dóbr skarbowych, od których los młodocianego Zakładu krynickiego głównie zależeć musiał, ich częste z góry nagany, o niewypełnianie poleceń Zakładu naszego dotyczących od władz nadsyłane, niemożność ukończenia nawet po kilku latach rozpoczętej budowy domu murowanego, a złe wykonanie budynków drewnianych przez nich zaprojektowanych, obok ustawicznych zażaleń gości kąpielnych na niewygody, jakie w Krynicy ponosili, wywołało pamiętne w dziejach Krynicy komisye z ramienia Wielkorządztwa galicyjskiego w roku 1806 tu wysłane, o których poniżej zaraz pomówimy.

Przyczyniły się do tego i inne niemniej ważne, a więcej tajne okoliczności. Albowiem **M i k o l a s c h** nadlekarz pułku imienia Xięcia Czartoryskiego, uskutecznił wprost do **J. C. Mości** pod dniem 26 listopada 1806 r. podanie, w którym:

- a) opisał opłakany stan Zakładu krynickiego,
- b) podał wskazówki ku jego podźwignieniu,
- c) nadmieniając zarazem, iż on sam ma zamiar wziąć w 20-letnią dzierżawę Zakład krynicki — przyczem wyszczególnia warunki tegoż przedsięwzięcia i wymienia potrzebne ulepszenia — z których wiele istotnie uzasadnionemi i zupełnie były ugruntowanemi.

Rok zatem 1805 był jak zaraz zobaczymy bardzo ważnym w dziejach Zakładu krynickiego. W tymto bowiem roku Wielkorządztwo galicyjskie wysłało w lecie jako nadzwyczajnego komisarza do Krynicy Sekretarza gubernialnego **N i c o l a j a**, celem zdania sprawy ze stanu tamtejszego Zakładu. Na skutek rapportu przez **N i c o l a j a** złożonego, wysłano na mocy rozporządzenia gubernialnego (Lwów d. 2 października 1806, L. 14261) oddzielną fachową komisyę do Krynicy, złożoną z Profesora Uniwersytetu krak. **D r. S c h u l t e s a**, z ówczesnego starosty Sądeckiego **R i e d e s w a l d a**, z Inspektora kameralnego **N o s s b e r g a**, z Inżyniera obwodowego **B a r o n a M o l l a**, i z zarządcy dóbr Państwa Muszyny **R i h m a**, dla zaradzenia niedostatkom Zakładu krynickiego.

Komisya powyższa bawiąc 6 dni na miejscu w Krynicy, zbadała dokładnie stan rzeczy, a powodując się światłemi radami **D r a S c h u l t e s a**, wówczas Profesora Chemii i zastępcy Profesora Kliniki, tudzież Terapii w Uniwersytecie krakowskim, zaproponowała Wielkorządztwu Galicyjskiemu rzeczywiście najzbawienniejsze dla Krynicy rady, które niebawem wykonane, stały się istotnie podwaliną odrodzenia naszego Zakładu. Doktorowi **S c h u l t e s o w i** należy się od Krynicy wiekopomna cześć, bo on najpierwszy wyrwał na zawsze z niewiedomości zdroj krynicki, dotychczas tylko z podania ludu do wziętości doszły, wcielając go rozbiorem przez siebie dokonany i wyborną swoją o nim rozprawą ²⁾ do wielkiej rodziny zdrojów lekarskich. Światły i bystry ten mąż, jak go sprawiedliwie **D r. D i e t l** ³⁾ zowie, pokierował swą powyższą wzmiankowaną komisyą, która pojęła całą

¹⁾ Patrz. Nr 1, Gaz. Lek.

²⁾ **S c h u l t e s J. A.** Dr. d. Medizin Prof. an der Universität zu Krakau. Ueber die Mineralquellen zu Krynica auf Befehl des K. K. galizischen Guberniums. Wien 1807, tudzież po francuzku: Sur. les Eaux minerals de Krynica. Viénne 1807.

³⁾ **D i e t l** Prof. in Krakau. Der Kurort Krynica — Krakau 1857 p. 10; toż samo w tłumaczeniu polskiém (**D r a Z i e l e n i e w s k i e g o**) pod napisem „Krynica w Karpatach galicyjskich — Kraków 1857.

ważność swego zadania, przedstawiając Wielkorządztwu potrzebę wielu rzetelnych ulepszeń i nowych urządzeń, a między temi najważniejsze były:

- 1) budowa gościńca z dwóch stron do Krynicy tak, iżby na Duklę i na Sącz tamże dojechać można;
- 2) wystawienie budynków mieszkalnych dla pomieszczenia gości zdrojowych;
- 3) założenie tamże odpowiednich przechadzek;
- 4) konieczna potrzeba ustanowienia stałego lekarza zdrojowego, którego dotychczas Zakład nasz nie posiadał;
- 5) nowe ocembrowanie tutejszych źródeł;
- 6) założenie fabryki kamionek do przesyłki wody krynickiej za potrzebne przez niego uznanych;
- 7) nareszcie jedna z najważniejszych rad: usypanie wału wzdłuż całej doliny zdrojowej, służącego za obronę Zakładu przeciw zalewowi sąsiedniego potoku, a zarazem na gościńcu do Muszyny wiodącego.

Ale do wykonania tylu i tak ważnych urządzeń, potrzeba było nietylko nakładu, czasu, ale i pozyskania nowych miejscowości w Zakładzie; a ponieważ bardzo wiele gruntów prywatną lub parafialną własnością będących, bezpośrednio do zdrojowiska przytykało, przeto dla pozyskania tychże wydelegowano w r. 1807, do Krynicy nową tak zwaną regulacyjną kommisję, złożoną z Protomedyka Dra Neuchausera, z Adjunkta Dyrekcji budownictwa Burggallera, z Inspektora kameralnego Postla, z Dyrektora manipulacyjnego Nagyego i z Inżyniera obwodowego Przybilla, którato komisya na miejscu wskazała parcelle obcych gruntów do rozszerzenia Zakładu zdrojowego nieodzownie potrzebnych, wyznaczając za nie mocą dobrowolnej zamiany, inne, obszarem tamtym odpowiednie.

W tym także czasie (d. 8 lipca 1807) przybył do Krynicy najpierwszy lekarz zdrojowy Dr. Medycyny Nennel, żądając na mocy rozporządzenia Wielkorządztwa Galicyjskiego (z d. 13 czerwca 1807 L. 23226) przynależnego sobie pomieszkania i wypłaty swój rocznej pensyi, w kwocie 400 złr. wyznaczonój.

Najstaranniejsze poszukiwania w aktach nie zdołały nas objaśnić, jak długo Dr. Nennel pełnił obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy, a tém bardziej nie mogliśmy się dowiedzieć, co przez ten czas dla zdrojowiska uczynił. Pewnym jest tylko, iż już po siedmiu latach, od chwili jego nastania, widzimy na téj posadzie innego lekarza w osobie Dra Stirbitza.

W skutek raportów tak Schusterowskiój jak i regulacyjnej komisji, poleciło Wielkorządztwo galicyjskie (pod d. 25 października 1807 Nr. 36250):

- 1) tamę wzdłuż całego Zakładu natychmiast ukończyć;
- 2) wybudować murowany kanał wzdłuż całego Zakładu dla ścieku wód deszczowych;
- 3) wspierać i pomagać Starostwu Sądeckiemu przy czynnościach wymiany gruntów w Krynicy;
- 4) wybudować piec ceglany;
- 5) wystawić pawilon dla spaceru przy źródle;
- 6) zaopatrzyć źródło galerją i sprawić naczynia blaszane do czerpania szczawy;
- 7) wybudować dwa kryte chodniki na słupach do przechadzki podczas niepogody. służyć mające;
- 8) wyrabiać kamionki jako naczynia do przesyłki wody krynickiej;
- 9) wystawić pomieszkania dla lekarza zdrojowego;
- 10) istniejące dwoje łazienek, narażone na wylew sąsiedniego potoku, na inne miejsce przenieść (co do wystawienia nowych a odpowiednich łazienek, przyrzeczono późniój wydać rozporządzenie);
- 11) starać się o osiedlenie się w Krynicy potrzebnych rękodzielników;
- 12) wystósować podanie do J. C. Mości projektujące, aby na 17 wskazanych pod budowlę miejscowościach, pozyskać nowych osadników, którzyby w swych domach przynajmniej dla jedniój rodziny z gości kąpielnych, dali pomieszkanie i bodaj jedniój łazienkę;

13) włościanom krynickim nakazać wybielenie swych domów i wystawienie w nich kominów ;

14) zaprowadzić opłatę 1 kr. od każdój sprzedanej flaszki szczawy krynickiej, na upiększenie Zakładu zdrojowego przeznaczoną, włączając do tegoż funduszu ustanowioną karę policyjną za niemeldowanie gościa zdrojowego, lub za napełnianie flaszek wodą mineralną w nieodpowiedniej porze czasu, przedsiębrane przez dzierżawcę.

Oprócz powyższych, wydano przytém mnóstwo innych poleceń, mających na celu ulepszenie wewnętrznych urządzeń Zakładu.

Z wyłożonych na nowe budynki i na ulepszenia wkładów, jako to:

na kamienicę	złr. 6708 k. 12
„ meble	93 „ 40
„ jatkę rzeźniczą	14 „ 23
„ zamocowanie piątego kotła . .	125 „ 58
„ piekarnią	49, policzono po 10 ⁰ / ₀ ,

a z doliczeniem dawnego czynszu dzierżawnego 359 złr. 32 kr. i za wyszynk winny 40 ll., wyrachowano ogólną kwotę 1098 złr. 32 kr., którą na mocy rozporządzenia (z d. 16 lipca 1808 Nr. 1825) wzięto za czynsz dzierżawny roczny z Zakładu zdrojowego krynickiego, na sześć lat wypuścić się mającego.

Skoro w r. 1807 Krynica jako Zakład leczniczy, pozyskała odździelnego lekarza zdrojowego, który z obowiązku i z powołania powinien był być jój reprezentantem na zewnątrz i na wewnątrz, czyli z natury rzeczy duszą całego Zakładu, odtąd przeto dzieje tutejszego zdrojowiska odzwierciadlają się w czynnościach lekarzy zdrojowych — bo cały żywot takiej instytucyi, skupia i przedstawia się w działalności jego najbliższego a naturalnego kierownika, doradcy i opiekuna, jakim być powinien lekarz zdrojowy. Dla tegoteż jak najściślej śledzić będziemy czynności tutejszych lekarzy zdrojowych, bo zdając sprawę z ich działalności, najwłaściwiej wywiązujemy się z zadania historyografa Zakładu krynickiego.

W samych początkach istnienia krynickiego Zakładu, mianowicie między rokiem 1793 a 1803, nieliczna drużyna osób poratowania swego zdrowia tutaj szukających, zapewne ograniczyć się musiała na tradycyjnej empiryi przy używaniu szczawy krynickiej, nie zasięgając rady lekarskiej, bo jój na miejscu wcale wówczas nie było.

Z niejakiem prawdopodobieństwem wnosićby można, iż około r. 1803, może ktoś praktyką lekarską trudniący się, dojeżdżał do Krynicy, rozporządzenie bowiem Wielkorządzstwa galicyjskiego powyżej przytoczone wspomina, iż jakiś chirurg zamierza się osiedlić w Muszynie lub w Krynicy, albowiem być może, iż zanim się ów chirurg osiedlił, poprzednio Krynice mógł odwiedzać.

Kto wie, czy dla udzielania rad lekarskich gościom zdrojowym, nie dojeżdżał czasem do Krynicy *Wacław Stirba* chirurg, w roku 1777 do Sącza przybyły, ojciec *Franciszka Stirby* Dra Medycyny, późniejszego stałego lekarza zdrojowego w Krynicy.

Już poprzednio mówiliśmy, iż najpierwszym lekarzem zdrojowym w Krynicy był Dr. *Nennel*, w roku 1807 na tę godność wyniesiony. Z aktów urzędowych nie o jego działalności dla Krynicy dowiedzieć się nie mogliśmy. Prac piśmiennych, a tém bardziej literackich przez wspomnionego *Nennela* dla Krynicy podjętych, żadnych wysledzić nie mogliśmy prawdopodobnie zatém wcale ich nie było.

Po Drze *Nennelu*, nastąpił jako drugi z kolei lekarz stały Zakładu krynickiego, Dr. *Franciszek Stirba de Stirbitz*, zamianowany w r. 1814, i piastujący tę godność do schyłku życia swego r. 1832.

Urodzony w Nowym Sączu z ojca *Wacława* (Chirurga obwodowego, z szlacheckiej czeskiej rodziny pochodzącego), uczęszczał do szkół w Tarnowie i w Zamosciu, nauki zaś lekarskie pobierał w Wiedniu, gdzie w r. 1808 stopień doktora otrzymał. Powróciwszy do kraju osiadł w rodzinnym swém mieście w Nowym Sączu, oddając się prywatnej praktyce. W r. 1814 lekarzem zdrojowym w Krynicy mianowany, naprzemian przez lato w Krynicy, przez zimę zaś w Sączu mieszkając, używanym był przez Władze Rządowe do rozlicznych czynności służby lekarskiej. Jeżeli zasługi Dr. *Stirby* dla Krynicy, jakie oględnym,

łagodnym, ale i wytrwałym przedstawianiem u Władz potrzeb i ulepszeń dla Zakładu niezbędnych, nie są do zapoznania, to zaiste daleko większymi są jego zasługi, jakie Krynicy wyświadczył, podtrzymując względy publiczności dla tej młodziuchnej instytucji lekarskiej swoją towarzyską uprzejmością; a będąc skorym i ochoczym do wszelkich usług dla gości zdrojowych, łącząc z opieką lekarską towarzyskość i gościnność, której najpiękniejsze wzory na polskiej ziemi posiadał, uczynił z własnego pomieszkania w Krynicy, ognisko dla całego ówczesnego towarzystwa kąpielowego, czem najwięcej przysporzył Krynicy wziętości i rozgłosu, jeżeli nie dla Zakładu leczniczego, to jako dla miejsca, gdzie się zamożna szlachta w lecie rozweselić i ochoczo ubawić mogła.

Z prac umiejętnych Dra S t i r b y dla Zakładu podjętych, oprócz monografii Krynicy, jaką w r. 1816 razem (fracta pagina), w języku niemieckim i polskim drukiem ogłosił ¹⁾ wymienić należy, dokonane pomiary ilości szczawy krynickiej, na dobę przez tutejsze źródła dostarczanej. Spostrzeżenia swoje lekarskie Krynicy dotyczące, pilnie spisywał, a niektóre z nich podobno w ówczesnych czasopiśmie wiedeńskich zamieszczał.

Co raz to więcej za czasów Dra S t i r b y od publiczności odwiedzana Krynica, przy ćwierćmilowym oddaleniu Zakładu od parafialnej cerkwi, wywołała potrzebę zbudowania kaplicy w samym Zakładzie uzdrawiającym, którąto myśl troskliwy o dobro swój instytucji Dr. S t i r b a, gościom zdrojowym podsunął, a posiadając powszechne zaufanie, uzyskał w swe ręce składki od r. 1825 aż do r. 1830 zbierane, które w ogólnej summie 527 złr. 32 kr. wynoszącej, użył na wystawienie kaplicy pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, przy samych źródłach w r. 1831 wzniesioną.

Drobny to napozór, ale zaiste wymowny dowód powszechnego zaufania, jakiego Dr. S t i r b a u gości zdrojowych używał, a zarazem dosadnie malujący jego uczucie religijne, i prawie wyższe w wierze namaszczenie, skoro dla swych chorych szukał pociechy Nieba i ulgi w miłosierdziu Stwórcy.

Gdzie żywot swój Dr. S t i r b a najdłużej spędzał, tam téż i głowę swą na wieczny spoczynek położył, w Krynicy d. 29 maja 1832, w 50 roku życia, pochowany w Muszynie. Ośmnaście lat pracowitego swego życia poświęciwszy Zakładowi zdrojowemu w Krynicy, nie otrzymał ani od ludzi, ani od miejsca upominku wdzięcznej pamięci, skoro grób jego na cmentarzu w Muszynie, najmniejszym nawet nadgrobkim dotychczas nieodznaczony.

Ze śmiercią Dr. S t i r b y ²⁾ poczyna się smutna epoka chylenia się do upadku Zakładu zdrojowego w Krynicy. Nietylko bowiem zgon tego opiekuna tutejszej miejscowości, ale i zupełny brak opieki i rozwoju gospodarstwa zdrojowego, nieulepszanie pojedynczych jego gałęzi, w duchu postępu czasu, nauk lekarskich i umiejętności balneologicznych wymagane, a prześcignienie pod tym względem Krynicy przez wszelkie inne jej odpowiednie źródła zagraniczne, tudzież klęski ogólne Galicyę zarówno z innymi ziemiami Polski tamtymi czasy nawiedzające jako to: tragiczny upadek powstania narodowego w r. 1831, panująca w latach 1830 i 1833 nagminnie cholera, roztrój i odrętwienie, jakie społeczeństwo nasze po takich klęskach ogarnęło, przesładowania polityczne i przymusowe r. 1830—1836, ryczałtem wydalanie z Galicyi tych, co z waleczących pod znakami narodowymi w powstaniu 1830—31 r. na tej części dawniej Polski schronienia szukali: wszystkie te okoliczności wpłynęły na coraz większe zmniejszanie się gości zdrojowych do Krynicy uczęszczających, tak, iż dla szczupłej drużyny tutejszych gości od r. 1832 aż do 1836 nawet lekarza zdrojowego wcale tutaj nie było.

W roku 1836 lekarzem zdrojowym w Krynicy zamianowanym został Dr. S p o r n, pełniący ten obowiązek do r. 1840, który, zmieniając swe posady w hierarchii służby rządowej, doszedł do godności Protomedyka krajowego, którą ostatnimi czasy w Krakowie piastował.

¹⁾ F. S. S t i r b a v. S t i r b i t z Dr. d. Medizin n. K. K. Krynitzer Brunnenarzt. Die Mineralquellen zu Krynicia im Sandezer Kreise im Ostgalizien. Lemberg 1816 p. 89. Dzielko to obok tekstu niemieckiego, zawiera i polskie (mierne) tłumaczenie, poświęcone jest ówczesnemu Prezydentowi Galicyi Baronowi Hauerowi.

²⁾ Mylnie utrzymuje Dr. D i e t l w swój Monografii Krynicy (l. c. s. 12) iż ze śmiercią Dra S t i r b y, wcale niemianowano osobnego lekarza przy źródłach krynickich, owszem było ich wielu mianowanymi, jak to poniżej zobaczymy.

W aktach urzędowych jest wzmianka, iż na gorące jego przedstawienia urząd gospodarczy dóbr Skarbowych, budynki w Zakładzie krynickim, przecież dachem pokrył! On także postarał się o rozmaite upiększenia w Zakładzie, do czego mu zaprowadzona przez niego składka od gości pobierana (Verschönerungsbeitrag) posłużyła. Dr. Sporn przejąwszy się na posadę lekarza obwodowego w r. 1840 z Krynicy ustąpił.

Od r. 1841 do r. 1845 obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy, pełnił Dr. Medycyny Henryk Berggrün. W aktach urzędowych znajdujemy wzmiankę, iż nadmienionemu lekarzowi, dozwolono wydać kosztem Skarbu broszurę o Krynicy, czego jednak jak się zdaje wcale nie uskutečnił, najskrzętniejsze bowiem nasze poszukiwania, nie wykryły tego płodu literackiego.

W owych czasach (r. 1838—1843) nieszczęśliwa była dola Zakładu zdrojowego w Krynicy, oddanego dzierżawą w ręce łupieżcy Pohlmana z jednej strony, a mając z drugiej strony niemego i dla instytucji i dla gości opiekuna w osobie Dr. Berggrüna, któremu w trzy lata po ustąpieniu z posady lekarza zdrojowego, w r. 1848 w Sączu mieszkającemu z powodów politycznych kocią muzykę wyprawiono, poczem tenże niebawem tamtejszą okolicę i Sącz na zawsze opuścił.

Według urzędowych aktów w latach 1846 do 1848 nie było wcale lekarza w zdrojowisku krynickim. Już to samo maluje dosadnie stan Zakładu leczniczego, i jego uczęszczanie, skoro się bez lekarza mogło obejść. Wprawdzie były to straszne lata i chwile napiętnowane najsmutniejszymi wypadkami w Galicyi, bo bratobójstwem, głodem, epidemicznym tyfusem i pomorem, a wreszcie ogólnym wstrząśnieniem politycznym, jakiego nasz kraj z całą niemal Europą doświadczył. Nie było przeto warunków nietylko do postępowego rozwoju, ale nawet do utrzymania bytu Zakładu zdrojowego w Krynicy, do czego przyczynili się i jego dzierżawcy, których za łupieztwo i niewypłacalność czynszu dzierżawnego, jak niejakiego Nemetza, w r. 1843 i 1845 Zakład zdrojowy krynicki dzierżawiącego, drogą sądową exekucji z dzierżawy expossesyonować należało, a z którym proces o szkody Zakładowi wyrządzone, do dni dzisiejszych się toczy.

Jakim był byt i stan tutejszego Zakładu dosyć wspomnieć, iż przez dzierżawców zupełnie zrujnowany, a nawet literalnie okradziony, w r. 1847 zaledwie od 40tu rodzin przez lato był odwiedzonym.

Brak najważniejszego i najbliższego dla Zakładu leczniczego opiekuna w osobie lekarza zdrojowego, następujące jedne po drugich, jakby okropne fatum, nieszczęsne wypadki polityczne i ogólne klęski krajowe, w pamiętnych latach 1846—7 i 8, wojna w sąsiednich Węgrzech w r. 1849, nareszcie spustoszenie, jakiego według opowiadania wiarogodnych, dopuściła się ręka drapieżnych dzierżawców na wszystkiém, co tylko własność Zakładu stanowiło, doprowadziły Zakład zdrojowy w Krynicy do ostatecznej ruiny. Budynki tutejsze ręką ludzką, zębem czasu i potęgą żywiołów (ognia) spustoszały, uczęszczanie gości do Zakładu zdrojowego coraz bardziej ustawało, a obraz nędzy, zaniedbania i niechlujstwa, jaki tutejszy Zakład przedstawiał, dziwnie odbijał od wiecznie zieleniejącego się lasu, na tle którego odmalował mi się ów Zakład, gdym go w sierpniu w r. 1849 po raz pierwszy oglądał. Wśród szczytu pory kąpielnej, znalazło się 6 czy 7 rodzin tutaj bawiących i domy skarbowe na mieszkanie dla gości zdrojowych przeznaczone, prawie wszystkie nie do zamieszkania; po największej części bez dachu, bez podłóg, bez drzwi zamykalnych, bez szyb i bez umeblowania. Nie było tu żadnej restauracji, żadnej usługi po domach dla gościa; ogrzaną wodę na kąpiel roznoszono w cebrach po mieszkaniach; oprócz trochę mleka, nie zgoła z pożywienia na miejscu nabyć nie było można; nie było żadnej opieki lekarskiej w tutejszym Zakładzie leczniczym, bo przecież trudno było pogodzić wyobrażenie lekarza z ówczesnym reprezentantem tegoż w Krynicy, w osobie patrona chirurgii S., lekarza dóbr kameralnych Państwa Muszyny, wprawdzie odwiedzającego Krynice, zatem czasami obecnego, ale zupełnie nieprzytomnego, a stanowczo w nieświadomym stanie ztąd do Muszyny powracającego. I taki reprezentant stanu lekarskiego zajmował obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy w r. 1849—1850 i 1851.

Czyli zupełne zaniedbanie swych obowiązków, czyli wreszcie co najprawdopodobniej, zmienione tak zwane stosunki pańszczyźniane, a z tem i zniesienie lekarzy we wszystkich

dobrach do skarbu Państwa należących, było przyczyną, iż w roku 1852 powołano Dra Czernkowskiego na lekarza Zakładu zdrojowego w Krynicy, do dzisiejszego dnia w Sączu praktyką lekarską się zajmującego.

Wszakże nowy grom chciał uderzyć w Zakład Krynicki, albowiem w r. 1852 przyszło tu od władz krajowych rozporządzenie, aby materyały z budynków zdrojowych w Krynicy rozebrać się mających, drogą publicznej licytacji sprzedać, sam zaś Zakład raz na zawsze zwinąć! Od tej zguby uratowały go tylko gorące przedstawienia Dominiaka Kaspara b. Naczelnika Dyrekcyi okręgowój Sądeckiego obwodu, który objawszy z mocy swego urzędu zarząd nad dobrami skarbowymi tegoż obwodu, a wraz z niemi i nad Krynica, ponaprawiał o ile było można ruiny tutejszego zdrojowiska, zaprowadził w Zakładzie lepsze wewnętrzne gospodarstwo, powołał na lekarza zdrojowego w Krynicy Dra Leona Żuławskiego, który tak w roku 1853 jak i w roku 1854 gorliwie i umiejętnie obowiązki swe wypełniał, a nawet nową monografią Krynicy ¹⁾ odarzył tutejszy Zakład zdrojowy.

Dr. Żuławski będąc już dawniej porażony i chodzić zupełnie nie mogąc, na krzesle do wozenia urządzonym, pełnił obowiązki swego powołania. Oprócz powyższej pracy piśmiennój o Krynicy, wypracował i ogłosił drukiem „Kalendarz polski z dzień historycznych“. Do ostatnich dni swego życia, pomimo kalectwa zajmował się wykonywaniem praktyki lekarskiej, a zmuszony do chorego wyjeżdżać, dla swój bezwładności przywiązywanym do wózka bywał. W podróży do chorego w styczniu 1869 roku z wozem wywrócony, okropnie się pokaleczył, i niebawem życia swego dokonał dnia 21 stycznia 1869 roku w Limanowy.

Mimo najgorszych gościńców do Krynicy wiodących, mimo niemałych trudów i uciążliwości, na jakie podróźni tu udający się, nietylko w drodze, ale i na samém miejscu koniecznie narażać się musieli, mimo nieprzewycięzonych niedogodności, jakie ich spotykały w samym Zakładzie zdrojowym, z braku pomieszkań i środków do życia służących; mimo niestosownego, a nawet zdrowiu szkodliwego urządzenia tutejszych łazienek, mimo nareszcie wyroku śmierci i zagłady, na jaki ją władze rządowe wskazały, cóż przecie podtrzymywało Krynica, skoro:

w r. 1850	było gości kąpieln.	131,	a czysty dochód uczynił	748	złr.
„ 1851	„ „ „	96,	„ „ „	646	„
„ 1852	„ „ „	105,	„ „ „	599	„
„ 1853	„ „ „	218,	„ „ „	1020	„

Oto niesłychana skuteczność wody mineralnej krynickiej! i urok jej wziętości, od stu lat prawie utrwalonej!

Po Drze Żuławskim niewiadomo z jakich przyczyn z Krynicy ustępującym, obowiązki lekarza zdrojowego pełnił tu w roku 1855 i 56 Magister chirurgii Kohna, obecnie w miasteczku Limanowy mieszkający.

Pod opieką lekarza Dra Żuławskiego i następnie chirurga Kohna, a pod zarządem gospodarczym p. Feliksa Murdzńskiego, urzędnika skarbowego ze Sącza, na lato do Krynicy jako Inspektora kąpielnego delegowanego, wypełniającego obowiązki administracyjne Zakładu z pełnym poświęceniem i z wzorową sumiennością, Krynica w ciągu następnych 3 latach w liczbę gości wzrosła, a w dochodach nadzwyczaj się podniosła. Jakoż

w r. 1854	było gości kąpieln.	240,	a czysty dochód uczynił	999	złr.
„ 1855	„ „ „	366,	„ „ „	1456	„
„ 1856	„ „ „	537,	„ „ „	2504	„

Ten to napływ chorych do Krynicy prawie od wieku utrzymujący się, a w ostatnich latach mimo współzawodnictwa tylu słynnych zdrojowisk zagranicznych, widocznie się wzmagający, nasuwa jak mówi Dr. Dietl ²⁾ przekonanie, „iż Krynicy niemożna liczyć do

¹⁾ Dr. Żuławski. Wody kwaśno-żelaziste w Krynicy i t. d. Nowy Sącz 1857 roku str. 96.

²⁾ Dra Dietla: Krynica w Karpatach galicyjskich położona, z autografu niemieckiego tłómaczył Dr. Zieleniewski w Krakowie 1857 r. s. 13.

chwilowych zjawisk w dziedzinie wód lekarskich, iż ona musi posiadać w sobie zaród niepożytej wartości, a zatem potrzebę jej urządzenia, odpowiedniego do dzisiejszych wymagań umiejętności, i do sprawiedliwych żądań gości kąpielnych, nasuwały nie tylko względy ludzkości, ale nawet finansowe i polityczno-ekonomiczne powody“.

Obudzona przeto i na nowo do życia powołana Krynica, staraniem świątłych lekarzy, zwróciła na siebie baczność dbałych o dobro kraju Namiestników Galicyi zachodniej, a mianowicie: Hr. Mercandina, a tém bardziej Hr. Clam Martinitz a, którzy ożywiłi chęcią, jaką natchnąć może zamiłowanie jednego (jak mówi Dr. Dietl¹⁾)

¹⁾ Dietl. Der Kurort Krynica. Krakau, 1857 pag. 14 i nast.

Pragnących bliżej poznać niezmiernie usiłowania dla dobra Krynicy przez Prof. Dietla podejmowane, odsyłamy do corocznych sprawozdań i innych prac piśmieniowych Zakładu zdrojowego w Krynicy dotyczących, a przez Dra Zieleniewskiego o drukiem ogłaszanych, których spis tutaj przytaczamy:

- Dr. Zieleniewski: Wody lekarskie okręgu Rząd. Krakowskiego, Krynica w roku 1857, — w Krakowie 1858, str. 43.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke. — Erster Badesaisonbericht von Krynica. — Krakau, 1858, str. 30.
- „ Wody lekarskie okręgu Rząd. Krakowskiego. Stan zdrojowiska w Krynicy w r. 1858 — Kraków 1859, str. 34.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke. Zweiten Badesaisonbericht über Krynica im Jahre 1858 — Krakau 1859, str. 35.
- „ Wody lekarskie okręgu Rząd. Krakowskiego. Stan zdrojowiska w Krynicy w r. 1859. — Kraków 1860, str. 41.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke Dritter Badesaisonbericht über Krynica im J. 1859. — Krakau 1860, str. 23.
- „ Chemische Analyse des Krynizer Eisensauerlings, dargestellt von Alexandrowicz aus dem polnischen übersetzt von Dr. Zieleniewski. Wetzlar 1860, 8^o str. 36.
- „ Obraz stanu zdrojowiska w Krynicy w r. 1860, — Warszawa 1861, p. 27.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke. — Krynica im J. 1860. Balneologische Zeitung. — Leipzig 1861. Bd. XI.
- „ Stan zdrojowiska w Krynicy w r. 1861. Kraków 1862, str. 54.
- „ Pięć obrazów z dorocznego stanu zdrojowiska w Krynicy od roku 1857 do roku 1861. Kraków, 1862.
- „ Obraz stanu zdrojowiska w Krynicy w roku 1861. Warszawa, w drukarni Gazety Polskiej, 1862, str. 31.
- „ O napełnianiu wód lekarskich na sprzedaż rozsyłanych, z opisem napełniania szczyawy żelazistej w Krynicy. Z rycinami. Kraków, 1861, str. 16.
- „ Treść sprawozdania o Krynicy za rok 1862. Kraków, 1863, str. 15.
- „ Pamiątka z Krynicy — z widokiem Zakładu. 1862, 4to.
- „ Przewodnik w podróży do zdrojowiska Krynickiego. Kraków, 1862, str. 32.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1863. Kraków, 1864, str. 16.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1864. Kraków, 1865, str. 16.
- „ Heilquellen im Krakauer Reg.-Bezirke. Vier Badesaisonberichte über Krynica. Krakau, 1865.
- „ Zdroje lekarskie w pobliżu Krynicy położone. Kraków, 1865. 8to, p. 18.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w roku 1865. Kraków 1866, str. 20.
- „ O Borowinie i zastosowaniu jej na kąpiele w Krynicy. — Warszawa 1866, str. 65.

z najszlachetniejszych i najużyteczniejszych interesów krajowych, zapragnęli przyłożyć swą rękę do powtórnego odrodzenia podupadłego Zakładu humanitarnego, medycznego i polityczno-ekonomicznego, mianując w roku 1856 komissyę złożoną z Professorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dyrektorów Klinik: Dra Dietla i Dra Bryka, z Dyrektora Budownictwa ś. p. Karola Kremera, tudzież z Rady finansowego i Naczelnika Dyrekcji Skarbowej obwodu Sądeckiego Dominika Kaspra, którato komissya zebrawszy się w d. 10 października 1856 roku w Krynicy:

- 1) skreśliła wiernie obecny stan tutejszego Zakładu zdrojowego,
- 2) przedstawiła wszelkie reparacye i niektóre urządzenia, które za niezbędnie potrzebne uznała na najbliższą porę kąpielną (1857).
- 3) wypracowała i podała Władzom Rządowym stan przyszłej reorganizacji Zakładu krynickiego.

Powtórzył się przeto w 50 lat przykład dawniejszy, iż po raz wtóry do sprawy lekarskiej Zakładu, jak za tamtych czasów Prof. Dra Schultesa, tak i tą razą rady i pomocy Prof. Dra Dietla zawezwano.

W jakim stanie wspomniona komissya Zakład zdrojowy w Krynicy znalazła, co dla doraźnego jego polepszenia za niezbędnie potrzebne poczytała, i jaki wskazała na przyszłość plan urządzenia całego Zakładu, to wszystko wyczytać możemy w monumentalnej monografii Krynicy, jaką Prof. Dietl, kosztem Dyrekcji krajowej Skarbu w Krakowie drukiem ogłosił.

Od téj pory, a właściwie od r. 1857, rozpoczyna się nowa epoka, epoka odrodzenia Zakładu zdrojowego w Krynicy, a odtąd dzieje téj instytucji wiążą się bezpośrednio z czynnościami c. k. Władz Skarbowych i z usiłowaniami Dra Zieleniewskiego, w dniu 1 czerwca 1857 lekarzem zdrojowym w Krynicy mianowanego. Wyszczególnić pierwsze, a historycznie opowiedzieć drugie, będzie mojem zadaniem w dalszym ciągu niniejszej rozprawy.

Wiadomości bieżące.

— Rada wydziału lekarskiego Szkoły Głównej Warszawskiej wyznaczyła temat do rozprawy konkursowej na medal złoty: „o wpływie układu nerwowego na przyrząd oddychania“. Rozprawy winny być złożone w kancelaryi t. w. najpóźniej do 18 kwietnia 1870 roku.

- Dr. Zieleniewski. Nowe łazienki w Krynicy. — Kraków 1866, str. 34.
- „ Pamiątka z Krynicy z 2ma rycinami. Wydanie II-gie, Kraków 1866, in 4-to.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1866 — Kraków 1867.
- „ Pięć obrazów z dorocznego stanu zdrojowiska w Krynicy od r. 1862 do 1866. Serya II-ga, Kraków 1867.
- „ Pogląd na rozwój Zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Warszawa 1867, 8to str. 29.
- „ Der Kurort Krynica in Galizien und seine Entwicklungsperiode im letzten Decennium. Wien 1868, k. k. Hofbuchhandlung. 8to str. 55.
- „ O kołaczykach Krynickich. — Kraków 1869, str. 12.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1868, — Kraków 1869, str. 17.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni Gazety Polskiej. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3; w redakcyi i na poczcie (w kopertach) rocznie r. sr. 7, półrocznie r. sr. 3 kop. 50.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 lipca 1869 do 1 stycznia 1870 r.) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1870 r. sr. 48.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1870 r. sr. 1.

TREŚĆ: Prace oryginalne. Kazyistyka psychiatryczna. Dzieciobójstwo. Dochodzenie sądowo-lekarskie, w sprawie Elżbiety K... Przez *Adama Helbicha*, b. członka b. Rady lekarskiej w Królestwie Polskiem. Działanie odruchowe jednego z nerwów czuciowych serca na ciśnienie krwi w naczyniach (Nervus depressor Cyoni et Ludwigii). Przez *Aleksandra Stockmanna*. (Dokończenie). **Kronika Zagraniczna.** Przyczynek do historyi Zakładu zdrojowego w Krynicy. Na źródłach urzędowych osnuł *Dr. Zieleniewski*. (Ciąg dalszy i dokończenie). **Wiadomości bieżące.** Temat do rozprawy konkursowej na medal złoty. **Dodatek.** Historya Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, (str. 197—204). Przez *Juljana Bartoszewicza*. (Ciąg dalszy). — Farmakologii arkusz 15-ty Tomu IIgo, Histologii i Histochemii arkusz 47my.

KAZUISTYKA PSYCHIATRYCZNA.

Dzieciobójstwo.

Dochodzenie sądowo-lekarskie, w sprawie Elżbiety K...,
przez *Adama Helbicha*, b. członka b. Rady lekarskiej w Królestwie Polskiem.

S t a n s p r a w y.

Elżbieta K..., lat 26 wieku licząca, katoliczka, niezamężna, trudniła się wyrobkiem we wsi K., zaszła bezślubnie ciążą, lecz brzemienności swojej nie tała. W tejże wsi żona lokaja Joachima, mając ją w posądzeniu o stosunki z mężem, biła ją i posiniła, odgrażając się że z jej rąk nie jest pewną życia i że gdzie ją spotka bić będzie. Elżbieta K..., obawiając się odgrózek a czując się brzemienną, wydalila się przed Śtym Janem do wsi J., gdzie w grudniu 1861 powiła dziecię płci męskiej: na chrzcie dała mu imię Franciszek; było zdrowe, sama je karmiła i pielęgnowała do pierwszych dni maja następnego roku. Według własnego zeznania kochała to dziecię, bo było ładne, zdrowe i dobre, a chociaż ojciec chrzestny dziecięcia i inne kobiety żądały wziąć je na wychowanie, aby wolna poszła w służbę, z obawy aby nie zmarniało, rozstać się z niem nie chciała. Przywiązanie to stwierdzają świadkowie; i tak: Tekla G., rodzona siostra Elżbiety K... mówi: przez miłość aby się z dzieckiem nie roz-

stała, wzięcia go na wychowanie odmówiła. Podobne zeznania poczynili: Paweł G..., Piotr M..., Jan K... i t. d. Widząc jednak Elżbieta K..., że z dzieckiem trudno było zajmować się wyrobkiem, umyśliła pójść w służbę i w tym celu poszła do wsi O..., a ztamtąd do m. Siedlec. Przechodząc przez leżącą na drodze wieś K., zatrzymała się tam u znajomej Tomaszowej żony parobka, u której zostawiwszy dziecko, sama poszła do wsi W., dowiedzieć się o stręczoną jej służbę. Na drodze spotkała ją Joachimowa, dopadła ją, a chcąc zatrzymać i bić, zdarła chustkę z głowy, uciekającą goniła koło stawu i kamieniami za nią ciskała. Dawała złotówkę szynkarce Małgorzacie, aby ją przytrzymała, czego ta odmówiła. Widząc Elżbieta K., że ją Joachimowa gonić przestała, zawróciła do wsi K., lecz Joachimowa znalazwszy kij na drodze, znowu pędzić za nią zaczęła. Elżbieta K., schroniła się do mieszkania Tomaszowej i wzięła dziecko na rękę. Joachimowa wpadła za nią i nie zważając na dziecko, biła i ją i broniącą Tomaszową kijem. Powstał mocny krzyk, który posłyszawszy przechodzący panowie K... (dziedzic) i St. weszli do chałupy i upominali Joachimowę, lecz ta im odpowiedziała, że sama pójdzie do kryminału, ale Elżbietę K..., zabije. Panowie nie mogąc sobie dać z Joachimową rady, posłali po jej męża, poczem ustąpiła. Elżbieta K... przenocowawszy, poszła wraz z dzieckiem nazajutrz rano (4 maja 1862) w niedzielę, za służbą do m. Siedlec. Przybywszy tam przed południem, była na sumie w kościele, po nabożeństwie siadła przed ratuszem na bruku, gdzie jakiś nieznajomy żyd, obiecał jej zaraz nastreczyć służbę za mamkę, poszedł, w godzinę nie wrócił, nikt się więc nie zapytał, więc Elżbieta K..., wyszła z miasta w zamiarze wrócenia do wsi K... W drodze na przeciw karczmy H..., na smugu w świerczynie siadła i dała dziecku piersi. Uśnięte położyła na ziemi, sama wyprała w rowie zanieczyszczony fartuch i spódnicę. W tej chwili (są jej słowa): doznałam żalu i rozpaczy, dumając co się ze mną, bez utrzymania i służby stanie, a mając głowę nabitą, że z Joachimową spotkania nie uniknę, że kiedy na dziedzica nie zważając, przy nim odgródki śmierci czyniła, przeto spełnić je może. Ciągle Joachimowa była mi w głowie, zdawało mi się że na nią patrzę. Chcąc iść dalej uczułam jakby mnie coś odpychało i iść nie dozwalało. W tém straszném położeniu, które opowiedzieć mi trudno, pomyślałam że dziecko utopię.

Do lekarza więzienia w Siedlcach, wyraziła się: wolałam cierpieć biedę sama jak z dzieckiem. Wypłakawszy się, podniosła śpiące i uśmiechające się dziecko, ucałowała je i przeżegnała a mówiąc do siebie „tracę cię, nie przez się, ale przez lokajkę, bo mi służyć na wsi nie daje“ puściła je w znak na wodę i w dalszą udała się drogę.

Następnie przez wsie K. i B..., trzeciego dnia przybyła do siostry Tekli G. w K..., zapytana na miejscu o dziecko, zmyśliła że je u drugiej swój siostry Antoniny B., zostawiła. Czwartego dopiero dnia przed stryjenką Joanną K..., przyznała czyn utopienia własnego dziecka, poczem powzięła zamiar pójścia do sądu, celem własnego oskarżenia się. Idąc w zamierzoną drogę, zboczyła gdzie swe dziecko na wodę rzuciła, dobytek je i z nieżyjącém do swój siostry

Tekli G.. wróciła. Spotkały się w sieni, zapytana Elżbieta K... przez siostrę co niesie, odrzekła nieżywe swe dziecko i śmiała się na jego widok. Paweł G.. mąż Tekli zeznał: „kiedy na nią krzyczałem, co z dzieckiem zrobiła, ona z największą spokojnością — zaczęła opowiadać, że dziecko swoje utopiła i najmniejszego nie okazywała żalu ani bojaźni czekającej ją kary. Wezwany sołtys, gdy przybył“ znalazłem dziecię w ubraniu nieżywe, na ławce leżące, a Elżbietę K... na łóżku siedzącą, uśmiechającą się i czyn utopienia spokojnie powtarzającą. Na czynione przez wszystkich wyrzuty, z największą spokojnością mówiła co zrobiła i dla czego, dopiero gdy jej powiedziano, że dziecko pruć będzie potrzeba, płakać rzewliwie poczęła,“ także samo zeznanie jest Piotra M... stróża. „Mówiąc o utopieniu dziecka, że ją Joachimowa do tego doprowadziła, nie okazywała żadnego żalu, owszem była wesołą, później kiedy jej dogadywano o exenterowaniu dziecka płakać zaczęła.“

W dniu 11 maja Sąd policyi prostój, powodowany raportem Wójta gminy, zjechał na miejsce, z Elżbiety K... i świadków pierwotne wyprowadził śledztwo, obwinioną o morderstwo dziecka pod strażą do więzienia detencyjnego w Siedlcach odprowadzić a utopione dziecko w trumience zabezpieczonej pieczęcią Wójta gminy do domu sekcyjnego odstawić polecił, gdyż lekarz powiatu od zjechania na miejsce słabością zdrowia wymówił się.

Nazajutrz więc (12 maja) w obecności Sądu, lekarz powiatu wykonał obejrzenie i sekcją utopionego dziecka. Po dopełnionej formalności o tożsamości denata, lekarz zadyktował do protokołu, że dziecię jest płci męskiej, kształtne, długości 23 cale, waży 14 funtów, pół roku wieku mieć mogące. Zgnilizna ciała, była znacznie posuniętą. Pokrycie głowy obrzękłe, zielonego koloru. Twarz wzdęta, lewa jej połowa, nos i wargi nadgniłe. Z ust i nosa sączyła się piana posokowata. Język obrzękły, wystający, zielony. Zębów nie było. Oczy zamknięte, błona łączna czerwona. Szczeka dolna i szyja ruchome. Skóra na całym ciele zzieleniała. Na kończynach skóra pargaminowa, wyschnięta, czerwono-brunatnego koloru. Na dłoniach i podeszwach skóra pomarszczona, biała, zielonawego odcienia. Członek męzki nadgniły, worek jądrowy zbrzękły. Zresztą żadnych zewnętrznych znaków obrażeń na ciele niedostrzeżono.

Sekcja. 1. Kości czaszki najmniejszego znaku uszkodzenia nie przedstawiały. Opony mózgowe krwią przepełnione, równie jak mózg, sploty żył, naczynia krwionośne przy podstawie mózgu, mózdzek i rdzeń przedłużony. Istota mózgu rozmiękła.

2. Nakrywka krtaniowa podniesiona, ciemno-czerwonego koloru. Za naciskiem płuc, wznosi się do tchawicy płyn wodnisty, brunatno zaczerwieniony i spieniony. Płuca rozdęte, w przecięciu wysączały z siebie krew czarną, wodnistą, spienioną.

Przedkomórki i komórki serca próżne. Tętnice płucne zawierały krew rzadką, czarną. Przewód Botala zamknięty. Otwór owalny jeszcze otwarty.

3. Wątroba wielka, krwią przepełniona. Żołądek wzdęty, w nim krew płynna, wodnista i twaróg. Kiszki cienkie i grube mieściły w sobie gazy, w odchodowej były żółte ekskrementa. Pęcherz moczowy pusty.

Po skończonej sekcji, lekarz powiatu odręcznie zadyktował opinią swoją, opierając się na dowodach z medycyny sądowej, której treść następująca: śmierć dziecka nastąpiła z utonięcia, które żywem dostało się do wody, a nie po poprzednim pozbawieniu go w jakikolwiek inny sposób życia.

Po udzieleniu powyższej opinii, Sąd policyi prostej Elżbietę K., o zabójstwo dziecka prawnie poszlakowaną, w toku śledztwa uwięzić postanowił. Akta Sądowi poprawczemu przesłane zostały.

Prokurator w zdaniu swoim, po rozważeniu okoliczności: że Elżbieta K., nie ukrywając ciąży, porodziła dziecko jawnie pod opieką swjej siostry, następnie sama je karmiła i przez 4 miesiące pielęgnowała, jak sama zeznaje że je kochała, że nie była w koniecznej potrzebie pozbawienia jej życia, bo była młodą, zdrową i silną: że czynu utopienia nie tała, sama zwłoki dziecka do domu przyniosła i podług zeznań uśmiechając się utopienie przyznawała, zatem rzuca podejrzenie czy Elżbieta K., nie cierpi zbroczeń umysłowych, w napadzie których bez powodu własne dziecko utopiła. Wnosi więc aby lekarz domu badań szczególny dozór nad nią rozciągnął i we dwa tygodnie doniósł, czy Elżbieta K., nie cierpi jakiej choroby umysłowej.

Po cztero-tygodniowej obserwacji, lekarz domu badań doniósł Sądowi, że Elżbieta K., okazała się tak pod względem moralnym jak materialnym zupełnie zdrową, podług własnego jej zeznania, przez całe życie nie chorowała, do zabójstwa własnego dziecka, doprowadził ją zawód w dostaniu służby, wołała więc cierpieć sama jak z dzieckiem. Stan podobny chociaż zwykle połączony jest z namysłem i rezygnacją, jednak nigdy nie może być nazwany normalnym i zasługuje na uwzględnienie winy zabójczyni. (*Dokończenie nast.*)

Działanie odruchowe jednego z nerwów czuciowych serca na ciśnienie krwi w naczyniach (*Nervus depressor Cyoni et Ludwigi*).

Przez Aleksandra Stockmanna.

(Dokończenie). *)

Doświadczenie I z dnia 25-go kwietnia 1869 roku; królika zatruto kurarą, sztuczną respirację zastosowano, nerwy błędne, sympatyczne i *nervi depressores* odpreparowano. Skórę na grzbiecie przecięto, kanał kręgowy ostrożnie otworzono, przyczem był nieznaczny krwotok mięszkowy, następnie założono rurkę w tętnicę i połączono ją z manometrem.

	Ciśnien. śred. w młm. rtęci.	Siła prądu.
Przed podrażnieniem	120—130	—
Drażnienie lewego nerwu depres.	90	140
Nerwy błędne przecięte	140	—
Drażnienie nerwu depressor	100	130
Po podrażnieniu	140	—
Rdzeń przecięty między 2 i 3 kręgiem grzbietowym	160—140	—

*) Patrz Nr. 2 Gaz. Lek.

	Ciśnien. śred. w mlm. rtęci.	Siła prądu.
Bez podrażnienia	100	—
Drażnienie nerwu depressor	100—120	130
Po podrażnieniu	110—115	—
Drażnienie nerwu depressor	90—100	130
Po podrażnieniu	75—90	—
Drażnienie nerwu depressor	80—90	130
Po podrażnieniu	75—90—100	—
Drażnienie nerwu depressor	75—90—100	130
Po podrażnieniu	60—90	—
Drażnienie nerwu depressor	60—70	120
Po podrażnieniu	50—70	—

Doświadczenie II z dnia 6-go maja 1869 r. Zupełnie podobnie przygotowane, jak poprzednie, ciśnienie obliczane z linii krzywój wykreślonej przy pomocy kymografionu, liczby średnie brane z licznych wahań.

	Ciśnienie w mlm. rtęci.	Ciśnienie najwyższe.	Ciśnienie najniższe.	Siła prądu.
Przed podrażnieniem.	82	86	—	—
Drażnienie nerwu depressor	56	—	48	130
Nerwy błędne przecięte	72	80	—	—
Drażnienie nerwu depressor	62	—	48	130
Po podrażnieniu	88	92	—	—
Drażnienie nerwu depressor	70	—	56	115
Po podrażnieniu	66	72	—	—
Drażnienie nerwu depressor	54	—	40	—
Rdzeń przecięty na wysokości 2—3 kręgu grzbietowego	60	64	—	—
Drażnienie nerwu depressor	60	—	56	115—100
Po podrażnieniu	60	—	—	—
Po podrażnieniu	52	60	48	—
Drażnienie nerwu depressor	48	52	44	100
Po podrażnieniu	44	50	40	—
Drażnienie nerwu depressor	46	52	40	90—80
Po podrażnieniu	42	48	38	—

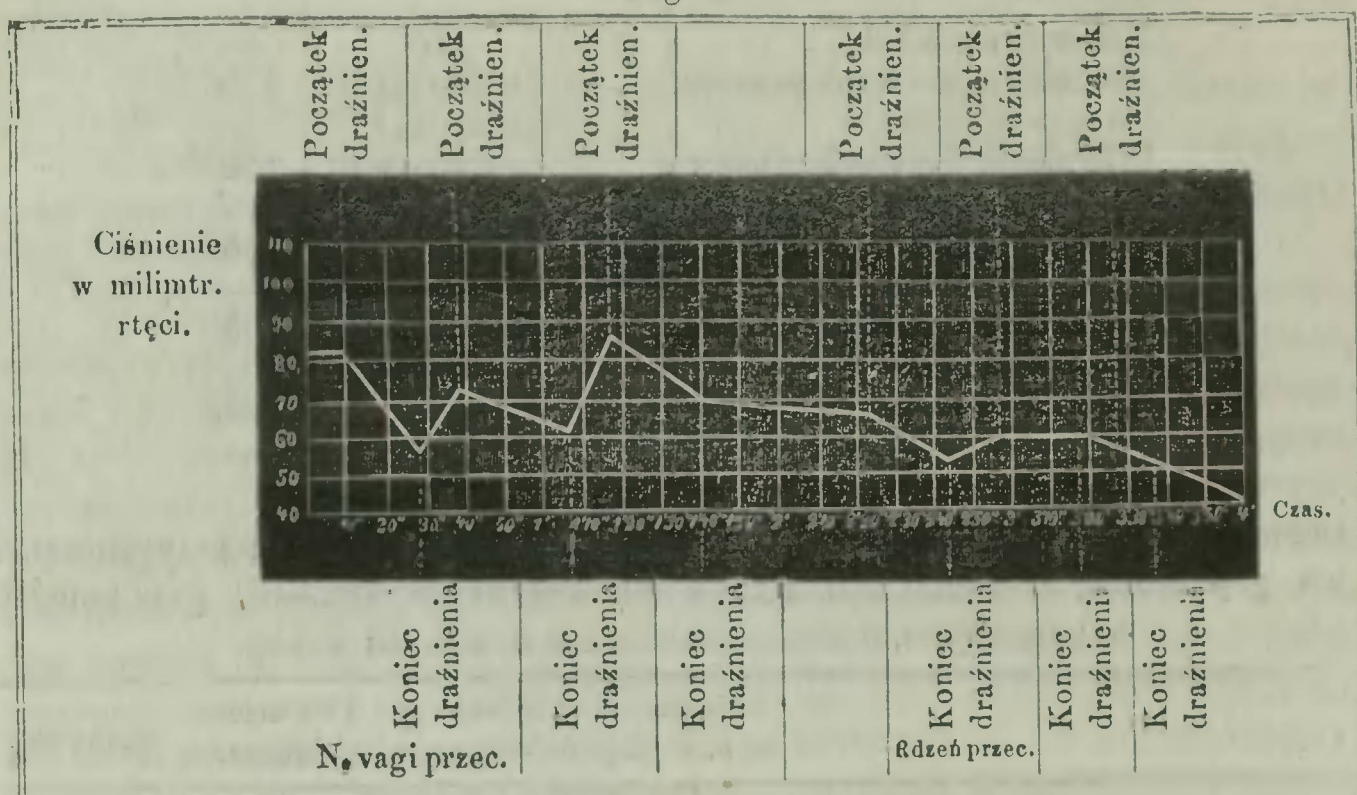
Do powyższego doświadczenia *) dołączam rysunek (Fig. I.) linii krzywój, oznaczającej średnie wypadkowe cyfry. objaśnienie rysunku uważam

*) Po dokonaniu mniejszych doświadczeń spostrzegłem, że już C. Stelling (Experimentelle Untersuchungen über den Einfluss des N. depressor auf die Herzthätigkeit und den Blutdruck. Dissert. Dorpat 1867) obserwowal, iż po przecięciu rdzenia na wysokości 3-go kręgu grzbietowego drażnienie n. depressoris nie zniżało więcej ciśnienia (cf. Meißner's Jahresbericht für 1867 pg. 565).

Dodać także muszę, iż p. Kowalewski i Adamy w Centralblatt für die Medicinischen Wissenschaften 1868, Nr. 35 pomieścili kilka wniosków z badań swoich nad N. depressor u kota. Zgadza się na obserwacye Cyona i Ludwiga w zupełności, ale nie od-

za zbytczne, dość dla zrozumienia porównać z nim powyżej podaną kolumnę cyfr.

Fig. I.



Rezultatem przytoczonych doświadczeń jest więc przeświadczenie się, iż rzeczywiście cały wpływ nerwu depressor polega na odruchowém działaniu na centra naczynio-ruchowe. Ztąd jak tylko usuniemy naczynia z pod wpływu tych centr przez przecięcie rdzenia, ciśnienie stale opadać będzie do minimum wśród ciągłych wahań, drażnienie zaś samego nerwu deprymującego ani go zniżyć już znacznie, ani też powstrzymać w opadaniu nie może.

Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad objawami zmian w tętnie. C y o n i L u d w i g utrzymują, iż drażniąc nerw depressor centralnie, widzieli w pierwszej chwili drażnienia zmniejszenie liczby uderzeń, zanim jednak ciśnienie opadło do minimum, liczba uderzeń wzrastała nawet po nad zwyczajną. Tłómaczą objaw ten, jak to już wyżej wspomniałem, w sposób następujący. Nerw błędny znajduje się ciągle w stanie nastroju pobudliwego (*tonus*), jeżeli do tego dołączy się pośrednie podrażnienie za pomocą nerwu depressor, tonus się zwiększa i liczba uderzeń zostaje zmniejszoną; jednocześnie jednak w skutek odruchowego działania na centra naczynio-ruchowe opa-

mawiają słuszności i p. Dreschfeld, co do rezultatów drażnienia centralnego n. błędnego. Że jednak wnioski te nie są poparte cyframi z doświadczenia otrzymanymi, a dotąd o ile mi wiadomo, obrzniejsza praca, dotycząca tego przedmiotu, przez powyższych autorów zapowiedziana nie została ogłoszoną, nie jestem w stanie rozebrać i ocenić wypadków, nie znając drogi, jaką zdobytemi zostały.

H. A u b e r t i G. R o e v e r z Rostoku (cf. Centralblatt f. d. medic. Wissenschaften Nr. 37. 1868.) twierdzą, iż widzieli szczególnie u kota i psa opadnięcie ciśnienia przy podrażnieniu centralném n. błędnego, a więc u zwierząt, u których wyjątkowo tylko przebiega osobno nervus depressor. U królika otrzymali rezultata nie stałe, a nawet wprost sprzeczne.

da ciśnienie, że zaś *tonus nervi vagi* zależy właśnie od ciśnienia krwi w naczyniach mózgowia, ztąd wynikać następnie musi osłabienie czynności tamującej ruchu serca i przyspieszenie tętna.

Dr. E. B e r n h a r d t w swój rozprawie: „*Ueber den nervus depressor bei der Katze*“ twierdzi, iż po przecięciu nerwów błędnych nie widzimy zmian w liczbie uderzeń sercowych, gdyż usunęliśmy główną sprężynę do zmian tych t. j. nerwy błędne.

Doświadczenia przekonały mię jednak, iż tak nie jest, gdyż nawet po przecięciu nerwów błędnych obserwujemy pomniejszenie uderzeń serca przy drażnieniu nerwu depressor. Zdanie moje pod tym względem jest w zupełnej zgodzie z postrzeżeniami C y o n a i L u d w i g a. Tłómaczyć sobie możemy taką zmianę wprost podrażnieniem ścian samego serca. Drażniąc nerw depressor, zmniejszamy ciśnienie, ztąd i podrażnienie ścian serca przez krew zmniejsza się a ztąd i liczba samych uderzeń; z usunięciem podrażnienia nerwu, podnosi się ciśnienie, ściany serca doznają ze strony krwi podrażnienia i liczba uderzeń się zwiększy.

Przytaczam tutaj kilka cyfr usprawiedliwiających.

Doświadczenie I. Przygotowane, jak poprzednie. Ciśnienie za pomocą manometru obliczane. Tętno liczono co 15 sekund.

	Ciśnienie w mlm. rtęci.	Tętno.	Sila prądu.
Przed podrażnieniem . . .	110—115	43	—
Drażnienie n. depressor. . .	80	34	120
Drażnienie n. depressor. . .	70	34	120
Nerwy błędne przecięte . . .	120	56	—
Przed podrażnieniem . . .	140	56	—
Drażnienie n. depressor . . .	100	38	120
Drażnienie n. depressor . . .	90	38	120
Po podrażnieniu	130	52	—
Przed podrażnieniem	140	45	—
Drażnienie n. depressor . . .	100—90—85	37—38—40	115
Po podrażnieniu	140	42	—

Doświadczenie II. Robione przy pomocy kymografionu.

	Ciśnien. śred. w mlm. rtęci.	Ciśnienie najwyższe.	Ciśnienie najniższe.	Tętno.	Sila prądu.
Przed podrażnieniem . . .	86	92	—	—	—
Nerwy błędne przecięte	110	140	—	na minutę. 240	—
Drażnienie n. depres. . .	114	—	104	210	130
Po podrażnieniu	146	156	—	240	—
Drażnienie n. depres. . .	130	—	118	195	130
Po podrażnieniu	138	150	—	210	—
Drażnienie n. depres. . .	110	—	100	195	130
Po podrażnieniu	126	132	—	195	—

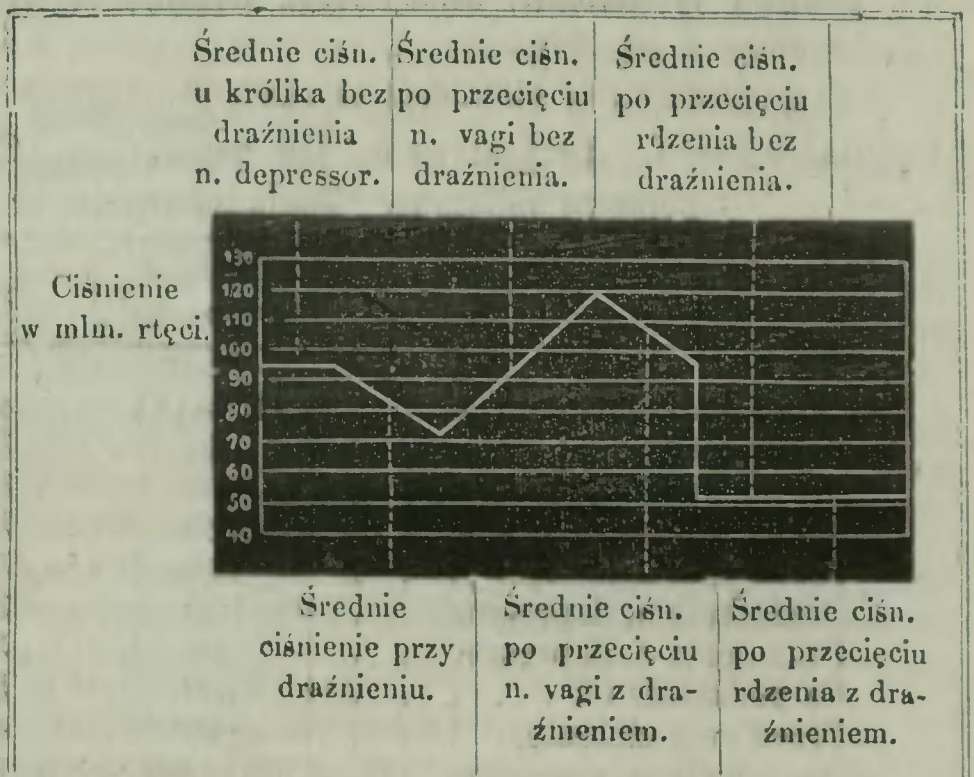
Doświadczenia powyższe jasno wykazują, iż również po przecięciu nerwów błędnych przy podrażnieniu nerwu depressor obserwujemy widoczne zwolnienie tętna.

Wspomnieliśmy na początku niniejszej pracy, iż pp. C y o n i L u d w i g w końcu swój pracy stawiają sobie pytanie, dlaczego przy podrażnieniu samego serca otrzymujemy zwiększenie liczby uderzeń, a nie pomniejszenie?

Zdaje się, iż na pytanie to znajdziemy odpowiedź, jeżeli uwzględnimy pracę p. D r e s c h f e l d, który powiada, iż drażnienie samego serca sprowadza zmniejszenie ciśnienia. Moglibyśmy więc kwestyę tę rozwiązać w sposób następujący: skoro za podrażnieniem serca następuje zmniejszenie ciśnienia w wielkich tętnicach, to nastąpi ono i w tętnicach mózgowia, koniecznym skutkiem tej zmiany będzie zmniejszenie „tonus“ nerwów błędnych a więc i przyspieszenie uderzeń serca.

Dla przedstawienia w całości wypadków doświadczeń użyłem sposobu graficznego (Fig. II). Linie wykreślone, są średnim wypadkiem w wszystkich doświadczeniach i od razu dają wyobrażenie o zmianach w ciśnieniu przy podrażnieniu nerwu depressor w obec nie-
tkniętych lub przeciętych nerwów błędnych, oraz przy przecięciu rdzenia.

Fig. II.



Wnioski więc, jakie postawić możemy na mocy faktów obserwowanych, będą następujące :

1) Nerw depressor u królika ma zupełnie odrębne działanie od nerwu błędnego, gdyż podrażnienie jego centralne zawsze wywołuje opadnięcie ciśnienia, bez względu na to, czy nerwy błędne są przecięte lub też nie. Drażnienie centralne nerwu błędnego pozostaje bez skutku na ciśnienie.

2) Wycięcie półkul mózgowych, stawiając zwierzę w warunkach nie fizyologicznych, nie może służyć za podstawę wykazania działania nerwu błędnego na ciśnienie przy podrażnieniu centralnym.

3) Wpływ na ciśnienie nerwu depressor odbywa się drogą odruchu na centra naczynio-ruchowe.

4) Nerw depressor wpływa na tętno, zmniejszając je przy podrażnieniu centralnym, bez względu na to, czy nerw błędny jest cały lub przecięty, ale w dwóch tych razach działa różnymi drogami.

5) U zwierząt nie posiadających nerwu depressor oddzielnego, należałoby przyjąć nitki nerwowe depressyjne biegnące razem z nerwem błędnym.

Kończąc mą pracę czuję się w obowiązku podziękować szanownemu Prof. **N a w r o c k i e m u** za pomoc radą i czynem, jakiej mi udzielał przy niniejszej pracy.

Przyczynek do historyi Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Na źródłach urzędowych osnuł Dr. Zieleniewski.

(Ciąg dalszy i dokończenie. ¹⁾)

Nieporadność rządów dóbr skarbowych, od których los młodocianego Zakładu krynickiego głównie zależeć musiał, ich częste z góry nagany, o niewypełnianie poleceń Zakładu naszego dotyczących od władz nadsyłane, niemożność ukończenia nawet po kilku latach rozpoczętej budowy domu murowanego, a złe wykonanie budynków drewnianych przez nich zaprojektowanych, obok ustawicznych zażaleń gości kąpielnych na niewygody, jakie w Krynicy ponosili, wywołało pamiętne w dziejach Krynicy komisye z ramienia Wielkorządztwa galicyjskiego w roku 1806 tu wysłane, o których poniżej zaraz pomówimy.

Przyczyniły się do tego i inne niemniej ważne, a więcej tajne okoliczności. Albowiem **M i k o l a s c h** nadlekarz pułku imienia Xięcia Czartoryskiego, uskutecznił wprost do **J. C. Mości** pod dniem 26 listopada 1806 r. podanie, w którym:

- a) opisał opłakany stan Zakładu krynickiego,
- b) podał wskazówki ku jego podźwignieniu,
- c) nadmieniając zarazem, iż on sam ma zamiar wziąć w 20-letnią dzierżawę Zakład krynicki — przyczem wyszczególnia warunki tegoż przedsięwzięcia i wymienia potrzebne ulepszenia — z których wiele istotnie uzasadnionemi i zupełnie były ugruntowanemi.

Rok zatem 1805 był jak zaraz zobaczymy bardzo ważnym w dziejach Zakładu krynickiego. W tymto bowiem roku Wielkorządztwo galicyjskie wysłało w lecie jako nadzwyczajnego komisarza do Krynicy Sekretarza gubernialnego **N i c o l a j a**, celem zdania sprawy ze stanu tamtejszego Zakładu. Na skutek rapportu przez **N i c o l a j a** złożonego, wysłano na mocy rozporządzenia gubernialnego (Lwów d. 2 października 1806, L. 14261) oddzielną fachową komisyę do Krynicy, złożoną z Profesora Uniwersytetu krak. **D r. S c h u l t e s a**, z ówczesnego starosty Sądeckiego **R i e d e s w a l d a**, z Inspektora kameralnego **N o s s b e r g a**, z Inżyniera obwodowego **B a r o n a M o l l a**, i z zarządcy dóbr Państwa Muszyny **R i h m a**, dla zaradzenia niedostatkom Zakładu krynickiego.

Komisya powyższa bawiąc 6 dni na miejscu w Krynicy, zbadała dokładnie stan rzeczy, a powodując się światłemi radami **D r a S c h u l t e s a**, wówczas Profesora Chemii i zastępcy Profesora Kliniki, tudzież Terapii w Uniwersytecie krakowskim, zaproponowała Wielkorządztwu Galicyjskiemu rzeczywiście najzbawienniejsze dla Krynicy rady, które niebawem wykonane, stały się istotnie podwaliną odrodzenia naszego Zakładu. Doktorowi **S c h u l t e s o w i** należy się od Krynicy wiekopomna cześć, bo on najpierwszy wyrwał na zawsze z niewiedomości zdroj krynicki, dotychczas tylko z podania ludu do wziętości doszły, wcielając go rozbiorem przez siebie dokonany i wyborną swoją o nim rozprawą ²⁾ do wielkiej rodziny zdrojów lekarskich. Światły i bystry ten mąż, jak go sprawiedliwie **D r. D i e t l** ³⁾ zowie, pokierował swą powyższą wzmiankowaną komisyą, która pojęła całą

¹⁾ Patrz. Nr 1, Gaz. Lek.

²⁾ **S c h u l t e s J. A.** Dr. d. Medizin Prof. an der Universität zu Krakau. Ueber die Mineralquellen zu Krynica auf Befehl des K. K. galizischen Guberniums. Wien 1807, tudzież po francuzku: Sur. les Eaux minerals de Krynica. Viénne 1807.

³⁾ **D i e t l** Prof. in Krakau. Der Kurort Krynica — Krakau 1857 p. 10; toż samo w tłumaczeniu polskiém (**D r a Z i e l e n i e w s k i e g o**) pod napisem „Krynica w Karpatach galicyjskich — Kraków 1857.

ważność swego zadania, przedstawiając Wielkorządztwu potrzebę wielu rzetelnych ulepszeń i nowych urządzeń, a między temi najważniejsze były:

- 1) budowa gościńca z dwóch stron do Krynicy tak, iżby na Dukłę i na Sącz tamże dojechać można;
- 2) wystawienie budynków mieszkalnych dla pomieszczenia gości zdrojowych;
- 3) założenie tamże odpowiednich przechadzek;
- 4) konieczna potrzeba ustanowienia stałego lekarza zdrojowego, którego dotychczas Zakład nasz nie posiadał;
- 5) nowe ocembrowanie tutejszych źródeł;
- 6) założenie fabryki kamionek do przesyłki wody krynickiej za potrzebne przez niego uznanych;
- 7) nareszcie jedna z najważniejszych rad: usypanie wału wzdłuż całej doliny zdrojowej, służącego za obronę Zakładu przeciw zalewowi sąsiedniego potoku, a zarazem na gościńcu do Muszyny wiodącego.

Ale do wykonania tylu i tak ważnych urządzeń, potrzeba było nietylko nakładu, czasu, ale i pozyskania nowych miejscowości w Zakładzie; a ponieważ bardzo wiele gruntów prywatną lub parafialną własnością będących, bezpośrednio do zdrojowiska przytykało, przeto dla pozyskania tychże wydelegowano w r. 1807, do Krynicy nową tak zwaną regulacyjną kommisję, złożoną z Protomedyka Dra Neuchausera, z Adjunkta Dyrekcji budownictwa Burggallera, z Inspektora kameralnego Postla, z Dyrektora manipulacyjnego Nagyego i z Inżyniera obwodowego Przybilla, którato komisya na miejscu wskazała parcelle obcych gruntów do rozszerzenia Zakładu zdrojowego nieodzownie potrzebnych, wyznaczając za nie mocą dobrowolnej zamiany, inne, obszarem tamtym odpowiednie.

W tym także czasie (d. 8 lipca 1807) przybył do Krynicy najpierwszy lekarz zdrojowy Dr. Medycyny Nennel, żądając na mocy rozporządzenia Wielkorządztwa Galicyjskiego (z d. 13 czerwca 1807 L. 23226) przynależnego sobie pomieszkania i wypłaty swój rocznej pensyi, w kwocie 400 złr. wyznaczonój.

Najstaranniejsze poszukiwania w aktach nie zdołały nas objaśnić, jak długo Dr. Nennel pełnił obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy, a tém bardziej nie mogliśmy się dowiedzieć, co przez ten czas dla zdrojowiska uczynił. Pewnym jest tylko, iż już po siedmiu latach, od chwili jego nastania, widzimy na téj posadzie innego lekarza w osobie Dra Stirbitza.

W skutek rapportów tak Schusterowskiój jak i regulacyjnej komisji, poleciło Wielkorządztwo galicyjskie (pod d. 25 października 1807 Nr. 36250):

- 1) tamę wzdłuż całego Zakładu natychmiast ukończyć;
- 2) wybudować murowany kanał wzdłuż całego Zakładu dla ścieku wód deszczowych;
- 3) wspierać i pomagać Starostwu Sądeckiemu przy czynnościach wymiany gruntów w Krynicy;
- 4) wybudować piec ceglany;
- 5) wystawić pawilon dla spaceru przy źródle;
- 6) zaopatrzyć źródło galerją i sprawić naczynia blaszane do czerpania szczawy;
- 7) wybudować dwa kryte chodniki na słupach do przechadzki podczas niepogody. służyć mające;
- 8) wyrabiać kamionki jako naczynia do przesyłki wody krynickiej;
- 9) wystawić pomieszkania dla lekarza zdrojowego;
- 10) istniejące dwoje łazienek, narażone na wylew sąsiedniego potoku, na inne miejsce przenieść (co do wystawienia nowych a odpowiednich łazienek, przyrzeczono późniój wydać rozporządzenie);
- 11) starać się o osiedlenie się w Krynicy potrzebnych rękodzielników;
- 12) wystósować podanie do J. C. Mości projektujące, aby na 17 wskazanych pod budowlę miejscowościach, pozyskać nowych osadników, którzyby w swych domach przynajmniej dla jedniój rodziny z gości kąpielnych, dali pomieszkanie i bodaj jednę łazienkę;

13) włościanom krynickim nakazać wybielenie swych domów i wystawienie w nich kominów ;

14) zaprowadzić opłatę 1 kr. od każdój sprzedanej flaszki szczawy krynickiej, na upiększenie Zakładu zdrojowego przeznaczoną, włączając do tegoż funduszu ustanowioną karę policyjną za niemeldowanie gościa zdrojowego, lub za napełnianie flaszek wodą mineralną w nieodpowiedniej porze czasu, przedsiębrane przez dzierżawcę.

Oprócz powyższych, wydano przytém mnóstwo innych poleceń, mających na celu ulepszenie wewnętrznych urządzeń Zakładu.

Z wyłożonych na nowe budynki i na ulepszenia wkładów, jako to:

na kamienicę	złr. 6708 k. 12
„ meble	93 „ 40
„ jatkę rzeźniczą	14 „ 23
„ zamocowanie piątego kotła . .	125 „ 58
„ piekarnią	49, policzono po 10 ⁰ / ₀ ,

a z doliczeniem dawnego czynszu dzierżawnego 359 złr. 32 kr. i za wyszynk winny 40 ll., wyrachowano ogólną kwotę 1098 złr. 32 kr., którą na mocy rozporządzenia (z d. 16 lipca 1808 Nr. 1825) wzięto za czynsz dzierżawny roczny z Zakładu zdrojowego krynickiego, na sześć lat wypuścić się mającego.

Skoro w r. 1807 Krynica jako Zakład leczniczy, pozyskała odźwierzającego lekarza zdrojowego, który z obowiązku i z powołania powinien był być jej reprezentantem na zewnątrz i na wewnątrz, czyli z natury rzeczy duszą całego Zakładu, odtąd przeto dzieje tutejszego zdrojowiska odzwierciedlają się w czynnościach lekarzy zdrojowych — bo cały żywot takiej instytucji, skupia i przedstawia się w działalności jego najbliższego a naturalnego kierownika, doradcy i opiekuna, jakim być powinien lekarz zdrojowy. Dla tegoż jak najściślej śledzić będziemy czynności tutejszych lekarzy zdrojowych, bo zdając sprawę z ich działalności, najwłaściwiej wywiązujemy się z zadania historyografa Zakładu krynickiego.

W samych początkach istnienia krynickiego Zakładu, mianowicie między rokiem 1793 a 1803, nieliczna drużyna osób poratowania swego zdrowia tutaj szukających, zapewne ograniczyć się musiała na tradycyjnej empirji przy używaniu szczawy krynickiej, nie zasięgając rady lekarskiej, bo jej na miejscu wcale wówczas nie było.

Z niejakiem prawdopodobieństwem wnosićby można, iż około r. 1803, może ktoś praktyką lekarską trudniący się, dojeżdżał do Krynicy, rozporządzenie bowiem Wielkorządzstwa galicyjskiego powyżej przytoczone wspomina, iż jakiś chirurg zamierza się osiedlić w Muszynie lub w Krynicy, albowiem być może, iż zanim się ów chirurg osiedlił, poprzednio Krynice mógł odwiedzać.

Kto wie, czy dla udzielania rad lekarskich gościom zdrojowym, nie dojeżdżał czasem do Krynicy **Wacław Stirba** chirurg, w roku 1777 do Sącza przybyły, ojciec **Franciszka Stirby** Dra Medycyny, późniejszego stałego lekarza zdrojowego w Krynicy.

Już poprzednio mówiliśmy, iż najpierwszym lekarzem zdrojowym w Krynicy był Dr. **Nennel**, w roku 1807 na tę godność wyniesiony. Z aktów urzędowych nie o jego działalności dla Krynicy dowiedzieć się nie mogliśmy. Prac piśmiennych, a tém bardziej literackich przez wspomnionego **Nennela** dla Krynicy podjętych, żadnych wysledzić nie mogliśmy prawdopodobnie zatém wcale ich nie było.

Po Drze **Nennelu**, nastąpił jako drugi z kolei lekarz stały Zakładu krynickiego, Dr. **Franciszek Stirba de Stirbitz**, zamianowany w r. 1814, i piastujący tę godność do schyłku życia swego r. 1832.

Urodzony w Nowym Sączu z ojca **Wacława** (Chirurga obwodowego, z szlacheckiej czeskiej rodziny pochodzącego), uczęszczał do szkół w Tarnowie i w Zamościu, nauki zaś lekarskie pobierał w Wiedniu, gdzie w r. 1808 stopień doktora otrzymał. Powróciwszy do kraju osiadł w rodzinnym swym mieście w Nowym Sączu, oddając się prywatnej praktyce. W r. 1814 lekarzem zdrojowym w Krynicy mianowany, naprzemian przez lato w Krynicy, przez zimę zaś w Sączu mieszkając, używanym był przez Władze Rządowe do rozlicznych czynności służby lekarskiej. Jeżeli zasługi Dr. **Stirby** dla Krynicy, jakie oględnie,

łagodnym, ale i wytrwałym przedstawianiem u Władz potrzeb i ulepszeń dla Zakładu niezbędnych, nie są do zapoznania, to zaiste daleko większymi są jego zasługi, jakie Krynicy wyświadczył, podtrzymując względy publiczności dla tej młodziuchnej instytucji lekarskiej swoją towarzyską uprzejmością; a będąc skorym i ochoczym do wszelkich usług dla gości zdrojowych, łącząc z opieką lekarską towarzyskość i gościnność, której najpiękniejsze wzory na polskiej ziemi posiadał, uczynił z własnego pomieszkania w Krynicy, ognisko dla całego ówczesnego towarzystwa kąpielowego, czem najwięcej przysporzył Krynicy wziętości i rozgłosu, jeżeli nie dla Zakładu leczniczego, to jako dla miejsca, gdzie się zamożna szlachta w lecie rozweselić i ochoczo ubawić mogła.

Z prac umiejętnych Dra S t i r b y dla Zakładu podjętych, oprócz monografii Krynicy, jaką w r. 1816 razem (fracta pagina), w języku niemieckim i polskim drukiem ogłosił ¹⁾ wymienić należy, dokonane pomiary ilości szczawy krynickiej, na dobę przez tutejsze źródła dostarczanej. Spostrzeżenia swoje lekarskie Krynicy dotyczące, pilnie spisywał, a niektóre z nich podobno w ówczesnych czasopismach wiedeńskich zamieszczał.

Co raz to więcej za czasów Dra S t i r b y od publiczności odwiedzana Krynica, przy ćwierćmilowym oddaleniu Zakładu od parafialnej cerkwi, wywołała potrzebę zbudowania kaplicy w samym Zakładzie uzdrawiającym, którąto myśl troskliwy o dobro swój instytucji Dr. S t i r b a, gościom zdrojowym podsunął, a posiadając powszechne zaufanie, uzyskał w swe ręce składki od r. 1825 aż do r. 1830 zbierane, które w ogólnej summie 527 złr. 32 kr. wynoszącej, użył na wystawienie kaplicy pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, przy samych źródłach w r. 1831 wzniesioną.

Drobny to napozór, ale zaiste wymowny dowód powszechnego zaufania, jakiego Dr. S t i r b a u gości zdrojowych używał, a zarazem dosadnie malujący jego uczucie religijne, i prawie wyższe w wierze namaszczenie, skoro dla swych chorych szukał pociechy Nieba i ulgi w miłosierdziu Stwórcy.

Gdzie żywot swój Dr. S t i r b a najdłużej spędzał, tam téż i głowę swą na wieczny spoczynek położył, w Krynicy d. 29 maja 1832, w 50 roku życia, pochowany w Muszynie. Ośmnaście lat pracowitego swego życia poświęciwszy Zakładowi zdrojowemu w Krynicy, nie otrzymał ani od ludzi, ani od miejsca upominku wdzięcznej pamięci, skoro grób jego na cmentarzu w Muszynie, najmniejszym nawet nadgrobkim dotychczas nieodznaczony.

Ze śmiercią Dr. S t i r b y ²⁾ poczyna się smutna epoka chylenia się do upadku Zakładu zdrojowego w Krynicy. Nietylko bowiem zgon tego opiekuna tutejszej miejscowości, ale i zupełny brak opieki i rozwoju gospodarstwa zdrojowego, nieulepszanie pojedynczych jego gałęzi, w duchu postępu czasu, nauk lekarskich i umiejętności balneologicznych wymagane, a prześcignienie pod tym względem Krynicy przez wszelkie inne jej odpowiednie źródła zagraniczne, tudzież klęski ogólne Galicyę zarówno z innymi ziemiami Polski tamtymi czasy nawiedzające jako to: tragiczny upadek powstania narodowego w r. 1831, panująca w latach 1830 i 1833 nagminnie cholera, roztrój i odrętwienie, jakie społeczeństwo nasze po takich klęskach ogarnęło, przesładowania polityczne i przymusowe r. 1830—1836, ryczałtem wydalanie z Galicyi tych, co z walezących pod znakami narodowymi w powstaniu 1830—31 r. na tej części dawniej Polski schronienia szukali: wszystkie te okoliczności wpłynęły na coraz większe zmniejszanie się gości zdrojowych do Krynicy uczęszczających, tak, iż dla szczupłej drużyny tutejszych gości od r. 1832 aż do 1836 nawet lekarza zdrojowego wcale tutaj nie było.

W roku 1836 lekarzem zdrojowym w Krynicy zamianowanym został Dr. S p o r n, pełniący ten obowiązek do r. 1840, który, zmieniając swe posady w hierarchii służby rządowej, doszedł do godności Protomedyka krajowego, którą ostatnimi czasy w Krakowie piastował.

¹⁾ F. S. S t i r b a v. S t i r b i t z Dr. d. Medizin n. K. K. Krynitzer Brunnenarzt. Die Mineralquellen zu Krynicia im Sandezer Kreise im Ostgalizien. Lemberg 1816 p. 89. Dzielko to obok tekstu niemieckiego, zawiera i polskie (mierne) tłumaczenie, poświęcone jest ówczesnemu Prezydentowi Galicyi Baronowi Hauerowi.

²⁾ Mylnie utrzymuje Dr. D i e t l w swój Monografii Krynicy (l. c. s. 12) iż ze śmiercią Dra S t i r b y, wcale niemianowano osobnego lekarza przy źródłach krynickich, owszem było ich wielu mianowanymi, jak to poniżej zobaczymy.

W aktach urzędowych jest wzmianka, iż na gorące jego przedstawienia urząd gospodarczy dóbr Skarbowych, budynki w Zakładzie krynickim, przecież dachem pokrył! On także postarał się o rozmaite upiększenia w Zakładzie, do czego mu zaprowadzona przez niego składka od gości pobierana (Verschönerungsbeitrag) posłużyła. Dr. S p o r n prze- niósłszy się na posadę lekarza obwodowego w r. 1840 z Krynicy ustąpił.

Od r. 1841 do r. 1845 obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy, pełnił Dr. Medy- cyny H e n r y k B e r g g r ü n n. W aktach urzędowych znajdujemy wzmiankę, iż nadmienionemu lekarzowi, dozwolono wydać kosztem Skarbu broszurę o Krynicy, czego jednak jak się zdaje wcale nie uskutečnił, najskrzętniejsze bowiem nasze poszukiwania, nie wykryły tego płodu literackiego.

W owych czasach (r. 1838—1843) nieszczęśliwa była dola Zakładu zdrojowego w Krynicy, oddanego dzierżawą w ręce łupieżcy Pohlmana z jednej strony, a mając z dru- giej strony niemego i dla instytucji i dla gości opiekuna w osobie Dr. B e r g g r ü n n a, któremu w trzy lata po ustąpieniu z posady lekarza zdrojowego, w r. 1848 w Sączu mieszkającemu z powodów politycznych kocią muzykę wyprawiono, poczem tenże niebawem tamtejszą okolicę i Sącz na zawsze opuścił.

Według urzędowych aktów w latach 1846 do 1848 nie było wcale lekarza w zdrojo- wisku krynickim. Już to samo maluje dosadnie stan Zakładu leczniczego, i jego uczęsz- czanie, skoro się bez lekarza mogło obejść. Wprawdzie były to straszne lata i chwile na- piętnowane najsmutniejszymi wypadkami w Galicyi, bo bratobójstwem, głodem, epidemicz- nym tyfusem i pomorem, a wreszcie ogólnem wstrząśnieniem politycznym, jakiego nasz kraj z całą niemal Europą doświadczył. Nie było przeto warunków nietylko do postępowego rozwoju, ale nawet do utrzymania bytu Zakładu zdrojowego w Krynicy, do czego przyczynili się i jego dzierżawcy, których za łupieztwo i niewypłacalność czynszu dzierżawnego, jak nie- jakiego Nemetza, w r. 1843 i 1845 Zakład zdrojowy krynicki dzierżawiącego, drogą sądo- wój exekucji z dzierżawy expossesyonować należało, a z którym proces o szkody Zakładowi wyrządzone, do dni dzisiejszych się toczy.

Jakim był byt i stan tutejszego Zakładu dosyć wspomnieć, iż przez dzierżawców zu- pełnie zrujnowany, a nawet literalnie okradziony, w r. 1847 zaledwie od 40tu rodzin przez lato był odwiedzonym.

Brak najważniejszego i najbliższego dla Zakładu leczniczego opiekuna w osobie leka- rza zdrojowego, następujące jedne po drugich, jakby okropne fatum, nieszczęsne wypadki polityczne i ogólne klęski krajowe, w pamiętnych latach 1846—7 i 8, wojna w sąsiednich Węgrzech w r. 1849, nareszcie spustoszenie, jakiego według opowiadania wiarogodnych, dopuściła się ręka drapieżnych dzierżawców na wszystkiém, co tylko własność Zakładu stano- wiło, doprowadziły Zakład zdrojowy w Krynicy do ostatecznej ruiny. Budynki tutejsze ręką ludzką, zębem czasu i potęgą żywiołów (ognia) spustoszały, uczęszczanie gości do Zakładu zdrojowego coraz bardziej ustawało, a obraz nędzy, zaniedbania i niechlujstwa, jaki tutejszy Zakład przedstawiał, dziwnie odbijał od wiecznie zieleniejącego się lasu, na tle którego odma- lował mi się ów Zakład, gdym go w sierpniu w r. 1849 po raz pierwszy oglądał. Wśród szczytu pory kąpielnej, znalazło się 6 czy 7 rodzin tutaj bawiących i domy skarbowe na mieszkanie dla gości zdrojowych przeznaczone, prawie wszystkie nie do zamieszkania; po największej części bez dachu, bez podłóg, bez drzwi zamykalnych, bez szyb i bez umebło- wania. Nie było tu żadnej restauracji, żadnej usługi po domach dla gościa; ogrzaną wodę na kąpiel roznoszono w cebrach po mieszkaniach; oprócz trochę mleka, nie zgoła z poży- wienia na miejscu nabyć nie było można; nie było żadnej opieki lekarskiej w tutejszym Za- kładzie leczniczym, bo przecież trudno było pogodzić wyobrażenie lekarza z ówczesnym re- prezentantem tegoż w Krynicy, w osobie patrona chirurgii S., lekarza dóbr kameralnych Państwa Muszyny, wprawdzie odwiedzającego Krynice, zatem czasami obecnego, ale zupeł- nie nieprzytomnego, a stanowczo w nieświadomym stanie ztąd do Muszyny powracającego. I taki reprezentant stanu lekarskiego zajmował obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy w r. 1849—1850 i 1851.

Czyli zupełne zaniedbanie swych obowiązków, czyli wreszcie co najprawdopodobniej, zmienione tak zwane stosunki pańszczyźniane, a z tem i zniesienie lekarzy we wszystkich

dobrach do skarbu Państwa należących, było przyczyną, iż w roku 1852 powołano Dra Czernkowskiego na lekarza Zakładu zdrojowego w Krynicy, do dzisiejszego dnia w Sączu praktyką lekarską się zajmującego.

Wszakże nowy grom chciał uderzyć w Zakład Krynicki, albowiem w r. 1852 przyszło tu od władz krajowych rozporządzenie, aby materyały z budynków zdrojowych w Krynicy rozebrać się mających, drogą publicznej licytacji sprzedać, sam zaś Zakład raz na zawsze zwinąć! Od tej zguby uratowały go tylko gorące przedstawienia Dominiaka Kaspara b. Naczelnika Dyrekcyi okręgowój Sądeckiego obwodu, który objawszy z mocy swego urzędu zarząd nad dobrami skarbowemi tegoż obwodu, a wraz z niemi i nad Krynica, ponaprawiał o ile było można ruiny tutejszego zdrojowiska, zaprowadził w Zakładzie lepsze wewnętrzne gospodarstwo, powołał na lekarza zdrojowego w Krynicy Dra Leona Żuławskiego, który tak w roku 1853 jak i w roku 1854 gorliwie i umiejętnie obowiązki swe wypełniał, a nawet nową monografią Krynicy ¹⁾ odarzył tutejszy Zakład zdrojowy.

Dr. Żuławski będąc już dawniej porażony i chodzić zupełnie nie mogąc, na krzesle do wożenia urządzonym, pełnił obowiązki swego powołania. Oprócz powyższej pracy piśmiennój o Krynicy, wypracował i ogłosił drukiem „Kalendarz polski z dzień historycznych“. Do ostatnich dni swego życia, pomimo kalectwa zajmował się wykonywaniem praktyki lekarskiej, a zmuszony do chorego wyjeżdżać, dla swój bezwładności przywiązywanym do wózka bywał. W podróży do chorego w styczniu 1869 roku z wozem wywrócony, okropnie się pokaleczył, i niebawem życia swego dokonał dnia 21 stycznia 1869 roku w Limanowy.

Mimo najgorszych gościńców do Krynicy wiodących, mimo niemałych trudów i uciążliwości, na jakie podróźni tu udający się, nietylko w drodze, ale i na samem miejscu koniecznie narażać się musieli, mimo nieprzewycięzonych niedogodności, jakie ich spotykały w samym Zakładzie zdrojowym, z braku pomieszkań i środków do życia służących; mimo niestosownego, a nawet zdrowiu szkodliwego urządzenia tutejszych łazienek, mimo nareszcie wyroku śmierci i zagłady, na jaki ją władze rządowe wskazały, cóż przecie podtrzymywało Krynica, skoro:

w r. 1850	było gości kąpieln.	131,	a czysty dochód uczynił	748	złr.
„ 1851	„ „ „	96,	„ „ „	646	„
„ 1852	„ „ „	105,	„ „ „	599	„
„ 1853	„ „ „	218,	„ „ „	1020	„

Oto niesłychana skuteczność wody mineralnej krynickiej! i urok jej wziętości, od stu lat prawie utrwalonej!

Po Drze Żuławskim niewiadomo z jakich przyczyn z Krynicy ustępującym, obowiązki lekarza zdrojowego pełnił tu w roku 1855 i 56 Magister chirurgii Kohna, obecnie w miasteczku Limanowy mieszkający.

Pod opieką lekarza Dra Żuławskiego i następnie chirurga Kohna, a pod zarządem gospodarczym p. Feliksa Murdzńskiego, urzędnika skarbowego ze Sącza, na lato do Krynicy jako Inspektora kąpielnego delegowanego, wypełniającego obowiązki administracyjne Zakładu z pełnym poświęceniem i z wzorową sumiennością, Krynica w ciągu następnych 3 latach w liczbę gości wzrosła, a w dochodach nadzwyczaj się podniosła. Jakoż

w r. 1854	było gości kąpieln.	240,	a czysty dochód uczynił	999	złr.
„ 1855	„ „ „	366,	„ „ „	1456	„
„ 1856	„ „ „	537,	„ „ „	2504	„

Ten to napływ chorych do Krynicy prawie od wieku utrzymujący się, a w ostatnich latach mimo współzawodnictwa tylu słynnych zdrojowisk zagranicznych, widocznie się wzmagający, nasuwa jak mówi Dr. Dietl ²⁾ przekonanie, „iż Krynicy niemożna liczyć do

¹⁾ Dr. Żuławski. Wody kwaśno-żelaziste w Krynicy i t. d. Nowy Sącz 1857 roku str. 96.

²⁾ Dra Dietla: Krynica w Karpatach galicyjskich położona, z autografu niemieckiego tłómaczył Dr. Zieleniewski w Krakowie 1857 r. s. 13.

chwilowych zjawisk w dziedzinie wód lekarskich, iż ona musi posiadać w sobie zaród niepożytej wartości, a zatem potrzebę jej urządzenia, odpowiedniego do dzisiejszych wymagań umiejętności, i do sprawiedliwych żądań gości kąpielnych, nasuwały nie tylko względy ludzkości, ale nawet finansowe i polityczno-ekonomiczne powody“.

Obudzona przeto i na nowo do życia powołana Krynica, staraniem świątłych lekarzy, zwróciła na siebie baczność dbałych o dobro kraju Namiestników Galicyi zachodniej, a mianowicie: Hr. Mercandina, a tém bardziej Hr. Clam Martinitz, którzy ożywiłi chęcią, jaką natchnąć może zamiłowanie jednego (jak mówi Dr. Dietl¹⁾)

¹⁾ Dietl. Der Kurort Krynica. Krakau, 1857 pag. 14 i nast.

Pragnących bliżej poznać niezmiernie usiłowania dla dobra Krynicy przez Prof. Dietla podejmowane, odsyłamy do corocznych sprawozdań i innych prac piśmieniowych Zakładu zdrojowego w Krynicy dotyczących, a przez Dra Zieleniewskiego o drukiem ogłaszanych, których spis tutaj przytaczamy:

- Dr. Zieleniewski: Wody lekarskie okręgu Rząd. Krakowskiego, Krynica w roku 1857, — w Krakowie 1858, str. 43.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke. — Erster Badesaisonbericht von Krynica. — Krakau, 1858, str. 30.
- „ Wody lekarskie okręgu Rząd. Krakowskiego. Stan zdrojowiska w Krynicy w r. 1858 — Kraków 1859, str. 34.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke. Zweiten Badesaisonbericht über Krynica im Jahre 1858 — Krakau 1859, str. 35.
- „ Wody lekarskie okręgu Rząd. Krakowskiego. Stan zdrojowiska w Krynicy w r. 1859. — Kraków 1860, str. 41.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke Dritter Badesaisonbericht über Krynica im J. 1859. — Krakau 1860, str. 23.
- „ Chemische Analyse des Krynizer Eisensauerlings, dargestellt von Alexandrowicz aus dem polnischen übersetzt von Dr. Zieleniewski. Wetzlar 1860, 8^o str. 36.
- „ Obraz stanu zdrojowiska w Krynicy w r. 1860, — Warszawa 1861, p. 27.
- „ Gesundbrunnen in Krakauer Reg.-Bezirke. — Krynica im J. 1860. Balneologische Zeitung. — Leipzig 1861. Bd. XI.
- „ Stan zdrojowiska w Krynicy w r. 1861. Kraków 1862, str. 54.
- „ Pięć obrazów z dorocznego stanu zdrojowiska w Krynicy od roku 1857 do roku 1861. Kraków, 1862.
- „ Obraz stanu zdrojowiska w Krynicy w roku 1861. Warszawa, w drukarni Gazety Polskiej, 1862, str. 31.
- „ O napełnianiu wód lekarskich na sprzedaż rozsyłanych, z opisem napełniania szczywy żelazistej w Krynicy. Z rycinami. Kraków, 1861, str. 16.
- „ Treść sprawozdania o Krynicy za rok 1862. Kraków, 1863, str. 15.
- „ Pamiątka z Krynicy — z widokiem Zakładu. 1862, 4to.
- „ Przewodnik w podróży do zdrojowiska Krynckiego. Kraków, 1862, str. 32.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1863. Kraków, 1864, str. 16.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1864. Kraków, 1865, str. 16.
- „ Heilquellen im Krakauer Reg.-Bezirke. Vier Badesaisonberichte über Krynica. Krakau, 1865.
- „ Zdroje lekarskie w pobliżu Krynicy położone. Kraków, 1865. 8to, p. 18.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w roku 1865. Kraków 1866, str. 20.
- „ O Borowinie i zastosowaniu jej na kąpiele w Krynicy. — Warszawa 1866, str. 65.

z najszlachetniejszych i najużyteczniejszych interesów krajowych, zapragnęli przyłożyć swą rękę do powtórnego odrodzenia podupadłego Zakładu humanitarnego, medycznego i polityczno-ekonomicznego, mianując w roku 1856 komissyę złożoną z Professorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dyrektorów Klinik: Dra Dietla i Dra Bryka, z Dyrektora Budownictwa ś. p. Karola Kremera, tudzież z Rady finansowego i Naczelnika Dyrekcji Skarbowej obwodu Sądeckiego Dominika Kaspra, którato komissya zebrawszy się w d. 10 października 1856 roku w Krynicy:

- 1) skreśliła wiernie obecny stan tutejszego Zakładu zdrojowego,
- 2) przedstawiła wszelkie reparacye i niektóre urządzenia, które za niezbędnie potrzebne uznała na najbliższą porę kąpielną (1857).
- 3) wypracowała i podała Władzom Rządowym stan przyszłej reorganizacji Zakładu krynickiego.

Powtórzył się przeto w 50 lat przykład dawniejszy, iż po raz wtóry do sprawy lekarskiej Zakładu, jak za tamtych czasów Prof. Dra Schultesa, tak i tą razą rady i pomocy Prof. Dra Dietla zawezwano.

W jakim stanie wspomniona komissya Zakład zdrojowy w Krynicy znalazła, co dla doraźnego jego polepszenia za niezbędnie potrzebne poczytała, i jaki wskazała na przyszłość plan urządzenia całego Zakładu, to wszystko wyczytać możemy w monumentalnej monografii Krynicy, jaką Prof. Dietl, kosztem Dyrekcji krajowej Skarbu w Krakowie drukiem ogłosił.

Od téj pory, a właściwie od r. 1857, rozpoczyna się nowa epoka, epoka odrodzenia Zakładu zdrojowego w Krynicy, a odtąd dzieje téj instytucji wiążą się bezpośrednio z czynnościami c. k. Władz Skarbowych i z usiłowaniami Dra Zieleniewskiego, w dniu 1 czerwca 1857 lekarzem zdrojowym w Krynicy mianowanego. Wyszczególnić pierwsze, a historycznie opowiedzieć drugie, będzie mojem zadaniem w dalszym ciągu niniejszej rozprawy.

Wiadomości bieżące.

— Rada wydziału lekarskiego Szkoły Głównej Warszawskiej wyznaczyła temat do rozprawy konkursowej na medal złoty: „o wpływie układu nerwowego na przyrząd oddychania“. Rozprawy winny być złożone w kancelaryi t. w. najpóźniej do 18 kwietnia 1870 roku.

- Dr. Zieleniewski. Nowe łazienki w Krynicy. — Kraków 1866, str. 34.
- „ Pamiątka z Krynicy z 2ma rycinami. Wydanie II-gie, Kraków 1866, in 4-to.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1866 — Kraków 1867.
- „ Pięć obrazów z dorocznego stanu zdrojowiska w Krynicy od r. 1862 do 1866. Serya II-ga, Kraków 1867.
- „ Pogląd na rozwój Zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Warszawa 1867, 8to str. 29.
- „ Der Kurort Krynica in Galizien und seine Entwicklungsperiode im letzten Decennium. Wien 1868, k. k. Hofbuchhandlung. 8to str. 55.
- „ O kołaczykach Krynickich. — Kraków 1869, str. 12.
- „ Obraz ruchu i postępu Zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1868, — Kraków 1869, str. 17.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni Gazety Polskiej. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.
